Piątek, 17 lipca 1936 - Nr. 115
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

10 stron

DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY

10 GR.

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA — — — — — — — — — — — —

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 206.868

Tragiczna śmierć inspektora lotnictwa gen. Gustawa Orlicz-Dreszera

w katastrofie lotniczej pod Orłowem

Gdynia, 16. 7. Dziś, o godz. 14 min. 20, nad zatoką tuż w pobliżu pomostu spacerowego w Orłowie Morskiem, ujrzano samolot, który — jak się zdawało — wskutek jakiegoś defektu usiłował lądować. Naoczni świadkowie opowiadają, że samolot, po dokonaniu dwóch okrążeń, nagle poderwany został z tyłu przez wiatr i runął nadół, pogrążając się przednią częścią w wodzie.



śp. gen. Orlicz-Dreszer

Niezwłocznie na ratunek lotnikom podążyła z plaży orłowskiej łódź ratownicza Czerwonego Krzyża oraz dwaj kajakowcy, niebawem zaś przybył od strony Sopot pasażerski statek gdański „Falke", który rozpoczął holowanie rozbitego aparatu. Niemal równocześnie nadpłynęły z Gdyni holownik „Tytan" i łodzie motorowe marynarki wojennej. Wspólnemi siłami, jednakże dopiero po upływie półtorej godziny od chwili wypadku, przyholowano samolot do pomostu, gdzie zapomocą lin podciągnięto kadłub rozbitego aparatu wgórę i wówczas zdołano wydobyć ciała lotników, które były mocno przytroczone rzemieniami do siedzeń, co uniemożliwiło nieszczęsnym lotnikom ratunek o własnych siłach.

Dopiero w chwili wydobywania ciał z rozbitego aparatu dowiedziano się o strasznej prawdzie: byli to generał Gustaw Orlicz-Dreszer i towarzyszący mu ppłk. Stefan Loth i kapitan pilot Aleksander Łagiewski z I-go pułku lotniczego w Warszawie. Wszyscy trzej już nie żyli.

Bezpośrednią przyczyną śmierci generała Dreszera i jego towarzyszy były nie obrażenia odniesione w czasie wypadku, gdyż powierzchowne oględziny zwłok wykazały jedynie oparzeliznę na twarzy kapitana Łagiewskiego, lecz uduszenie się skutkiem długiego pozostawania pod wodą. Jeden z kajakowców, który bezpośrednio po wypadku nurkował kilkakrotnie koło aparatu twierdzi, że zauważył, jakoby w samolocie ktoś się szamotał, usiłując wydobyć się z krępujących go więzów. Kto wie zatem, jak straszna była tragedja, która rozegrała się w zatopionym samolocie. Zwłoki gen. Dreszera i jego towarzyszy przewieziono o godz. 17 trawlerem „Rybitwa" do dowództwa floty na Oksywiu. W międzyczasie holowniki „Tytan" i „Łoś" przystąpiły do wydobycia samolotu z wody około godz. 18 min. 30.

Jak się dowiadujemy, gen. Dreszer z towarzyszącemi mu osobami wyleciał dziś z lotniska w Grudziądzu na aparacie typu R. W. D. 9, kierując się do Gdyni.

W kostnicy na Oksywiu...

Zwłoki gen. Dreszera i jego towarzyszów spoczywają w kostnicy marynarki wojennej na Oksywiu.

Na trzech czarnych katafalkach — trzy ciała owinięte w całuny: gen. Dreszer pośrodku z odsłoniętą głową, ppłk. Loth i kapitan - pilot Łagiewski mają twarze zakryte. Na lewej skroni gen. Dreszera widoczna jest niewielka szrama, poza tem twarz prawie niezmieniona.

Na zwłokach spoczywa wiązanka kwiatów. Wartę honorową pełnią dwaj marynarze.

Przy złożeniu zwłok w kostnicy obecna była p. generałowa Dreszerowa.

Co do obrzędów pogrzebowych, to nie zostały jeszcze wydane żadne dyspozycje; ma to nastąpić jutro, w porozumieniu z Generalnym Inspektoratem Sił Zbrojnych. W tym celu przyjeżdża jutro do Gdyni delegat GISZ. Wiadomo tylko, że w myśl życzeń rodziny śp. gen. Dreszera, pogrzeb odbędzie się w Warszawie.

Na wszystkich okrętach wojennych oraz na stojących w porcie „Piłsudskim" i „Kościuszce" już dziś wywieszono chorągwie żałobne.

Życiorys śp. gen. dyw. Gustawa Orlicz-Dreszera

Generał dywizji Gustaw Orlicz-Dreszer, inspektor armji, mianowany dn. 4 bm. inspektorem obrony powietrznej Państwa, urodził się dn. 2 października 1889 r. w Jadowie w pow. radzymińskim. Po ukończeniu gimnazjum w Częstochowie, gdzie w 1905 r. przyjmuje najczynniejszy udział w walce o szkołę polską, studjuje prawo we Lwowie i Liege oraz kończy w r. 1914 akademję handlową w Hawrze i w czasie tym wybija się szybko na czołowe stanowiska w szeregach naszej młodzieży niepodległościowej, wyznającej konieczność walki o Polskę z bronią w ręku.

W latach 1911—1913 odsługuje wojskowość w armji rosyjskiej, ale już dnia 14 sierpnia 1914 r. melduje się do walczących w Kieleckiem naszych oddziałów i z dniem 1 września tegoż roku obejmuje pluton w 1 szwadronie ułanów. Mianowany dn. 2 października 1914 r. w Jakubowicach porucznikiem i w rok potem — rotmistrzem, dowodzi początkowo 1 szwadronem a później 1 dywizjonem 1 pułku ułanów 1 brygady. Z końcem grudnia r. 1916 przechodzi do służby w piechocie i jako jeden z najczynniejszych organizatorów odmowy przysięgi w Legjonach, z dniem 30 lipca 1917 r. zostaje internowany przez Niemców początkowo w Szczypiornie, potem w Havenburgu, w Rastatt i w Werl.

W listopadzie r. 1918 przyjęty do Wojska Polskiego w stopniu majora jest początkowo dowódcą okręgu chełmskiego i Wołynia, z dniem jednak 17 tegoż miesiąca obejmuje, jako dowódca, 1 pułk szwoleżerów Józefa Piłsudskiego, a mianowany z dniem 1 kwietnia 1920 r. pułkownikiem, dowodzi kolejno w najcięższych miesiącach wojny r. 1920 początkowo brygadą, potem 2 dywizją kawalerji.

Po wojnie jako dowódca szeregu większych jednostek kawalerji przechodzi kurs dla wyższych dowódców i kończy kurs centrum wyższych studjów wojskowych w r. 1924. Mianowany w tymże roku generałem brygady, przechodzi w r. 1926 jako generał do prac przy GISZ., a mianowany w r. 1930 inspektorem armji, awansuje z dn. 1 stycznia r. 1931 do stopnia generała dywizji.

Dekretem prezydenta R. P. z dn. 4 bm. zostaje mianowany inspektorem obrony powietrznej Państwa.

Udaremniony zamach na króla Edwarda

Zamachowca obezwładniono zanim zdołał wystrzelić

Londyn, 16. 7. (PAT.) O godz. 14,40 władze Scottland Yardu opublikowały następujący komunikat:

Podczas powrotu orszaku królewskiego z uroczystości wręczenia nowego sztandaru pułkowi gwardji, która odbyła się zrana w Hyde-Parku w pobliżu łuku Wellingtona, wybiegł z tłumu jakiś mężczyzna.

Niewiadomo, co się działo następnie, lecz na szosę pomiędzy króla a żołnierzy eskorty upadł rewolwer.

Osobnika niezwłocznie aresztowano i odprowadzono na posterunek policji w Hyde-Parku. Nie padł żaden strzał, lecz rewolwer był naładowany czterema nabojami.

Paryż, 16. 7. (PAT.) Havas donosi z Londynu za „Associated Press", że w Hyde-Parku, podczas wręczania przez króla nowych sztandarów gwardji, wydarzył się incydent. Pewien osobnik miał przerwać kordon policji i miał zbliżyć się do króla z rewolwerem w ręku, lecz został natychmiast aresztowany.

Londyn, 16. 7. (PAT). Incydent w Hyde-Parku nie spowodował żadnych zmian w programie dnia. Król po paruminutowym pobycie w pałacu Buckinghamskim odjechał samochodem do Yorkhouse, gdzie spożył śniadanie, poczem udał się do gabinetu i studiował sprawy bieżące oraz podpisał szereg papierów.

Londyn, 16. 7. (PAT). Naoczni świadkowie incydentu w Hyde-parku jednogłośnie twierdzą, **że** osobnik dotknął rewolwerem konia królewskiego. Koń stanął dęba. W tejże chwili król się odwrócił i zobaczył, jak dwóch policjantów aresztowało osobnika.

Podczas gdy policjanci prowadzili aresztowanego, **inny osobnik usiłował przy wyjściu z Hyde-parku zwolnić zamachowca z rąk policji.**

Rewolwer i bomba?

Londyn, 16. 7. (PAT). Reuter komunikuje: Po uroczystości wręczenia gwardji nowych sztandarów przez króla, wydarzył się w Hyde-parku następujący incydent:

Pewien osobnik przedostał się przez tłum, lecz został natychmiast **ujęty** przez trzech policjantów i odprowadzony na posterunek policji w parku, gdzie go zatrzymano. Na drodze znaleziono rewolwer.

Świadkowie naoczni widzieli dwóch osobników, prowadzonych przez policjantów pieszego i konnego. Inny świadek twierdzi, **że rzucono jakąś paczkę** w chwili, gdy król zamierzał zsiąść z konia. **Paczka upadła tuż obok konia,** lecz król nie zsiadł i pojechał dalej.

Kobieta, znajdująca się w tłumie twierdzi, że z chwilą, gdy król zbliżał się do Łuku Konstytucji, jakiś osobnik przedostał się z tylnych szeregów z rewolwerem w ręku. Kobieta i policjant obezwładnili go, tak że rewolwer upadł na ziemię. Cały incydent trwał parę chwil i nie spowodował najmniejszego zakłócenia porządku.

Sprawca stanął przed sądem

Londyn, 16. 7. (PAT). Reuter donosi: Osobnik, który wywołał dziś incydent w czasie przejazdu króla nazywa się George Andrew Mac Manon. Jest to Szkot, ma lat 34 i mieszka oddawna w Londynie i jest z zawodu dziennikarzem. **Stanął on dziś po południu przed sądem.** Sąd odroczył proces na 7 dni. Oświadczył on w czasie dochodzenia, że pisał wczoraj wieczorem do sir Johna Simona, **nie zamierzał wyrządzić żadnej krzywdy królowi, chciał tylko protestować.** Manon jest kulawy, zachowuje się niespokojnie. Miał przy sobie rewolwer 5-strzałowy z 4 nabojami, a także portret króla wycięty z gazety. Gdy odprowadzono Manona z sądu do więzienia, tłum wznosił wrogie okrzyki pod adresem aresztowanego.

Addis-Abeba była odcięta od świata

Nieustanne napady na jedyną linję kolejową

Zamieszki w pobliżu stolicy

Londyn, 16. 7. (PAT). Według wiadomości, pochodzących z wiarygodnych źródeł, **Addis Abeba była w ciągu szeregu dni odcięta od reszty kraju. Ulewne deszcze** uczyniły lotnisko i drogi niezdatnemi do użytku, **unieruchomiając samoloty i samochody.**

Jedynym środkiem komunikacji była francuska linja kolejowa Addis Abeba — Dżibutti, lecz ruch na niej został przerwany w dniu 6 lipca skutkiem **nieustannych napadów powstańczych band abisyńskich.** Bandy te zrywały szyny, usuwając je niejednokrotnie na odległość 100 metrów od toru kolejowego. W dniu 6 lipca pociąg, zdążający z Dżibutti, został między Diredaua a Addis Abebą zaatakowany przez bandę Abisyńczyków, przyczem **oddział włoski, konwojujący pociąg, poniósł ciężkie straty.**

Według ostatnich wiadomości, ruch kolejowy został przywrócony dopiero w dniu wczorajszym i to jedynie na odcinku Addis Abeba — Diredaua.

Równocześnie donoszą o zamieszkach, które zaszły w pobliżu Addis Abeby oraz w innych częściach kraju, przyczem posterunki włoskie narażone były na ataki ze strony zbuntowanych Abisyńczyków. Pod wpływem tych stale powtarzających się niepokojów, wydało dowództwo włoskie zarządzenie przeprowadzenia akcji oczyszczenia terenu w najbliższem sąsiedztwie Addis Abeby.

Abuna Kyrillos popiera Włochów

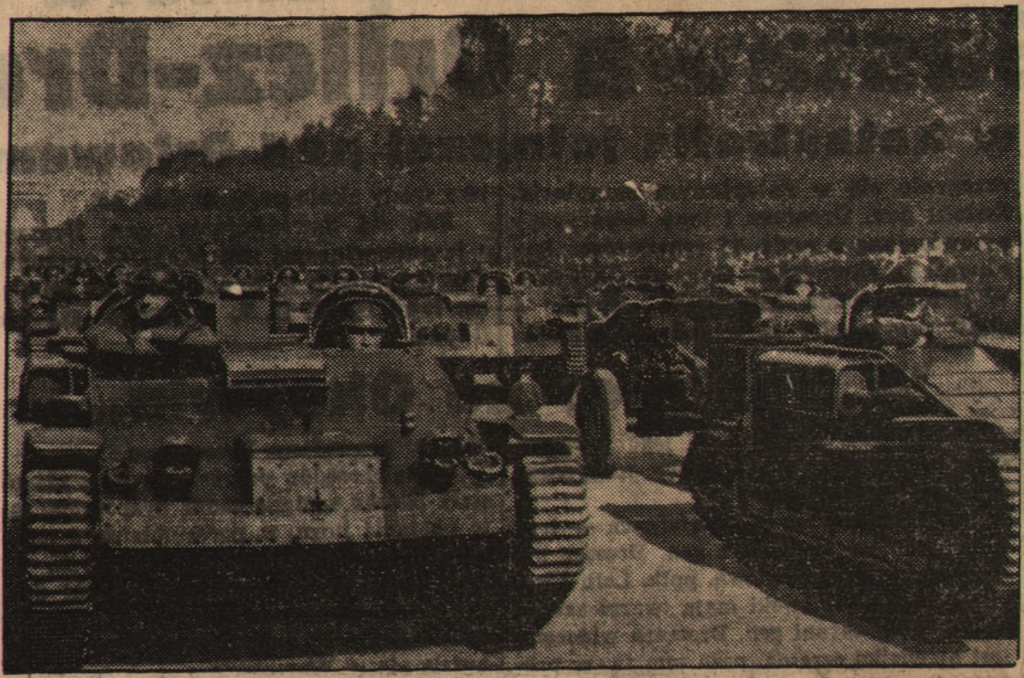
Addis Abeba, 16. 7. (PAT). Abuna Kyrillos, arcybiskup kościoła koptyjskiego, przemawiając z okazji święta Trójcy św. do przywódców abisyńskich, zawezwał zebranych do zaniechania aktów rozboju i **do współpracy z władzami włoskiemi,** celem przywrócenia pokoju w Abisynji. Mowę swą zakończył życzeniami długiego życia i szczęścia dla króla Wiktora Emanuela.

W odpowiedzi wicekról marszałek Graziani zapewnił Abunę o poszanowaniu religji koptyjskiej przez Włochy.

Przeniesienia wojewodów podpisane przez P. Prezydenta R. P.

Warszawa, 16. 7. (PAT.) **Pan Prezydent R. P. mianował b. ministra spraw wewnętrznych Władysława Raczkiewicza wojewodą pomorskim; dotychczasowego wojewodę pomorskiego Stefana Kirtiklisa wojewodą białostockim, oraz dotychczasowego wojewodę białostockiego Stefana Wiktora Pasławskiego — wojewodą stanisławowskim.**

Defilada czołgów w Paryżu



Z okazji święta narodowego odbyła się w Paryżu defilada czołgów na Polach Elizejskich

Przykład godny naśladowania

Rada powiat. w Sierpcu na Fundusz Obrony Narodowej

Rada powiatowa w Sierpcu na posiedzeniu w dniu 14 lipca rb. jednomyślnie uchwaliła przekazać na F. O. N. zł. 8.000 w posiadanych przez samorząd powiatowy obligacjach Pożyczki Narodowej.

Pozatem pp. członkowie Rady Powiatowej uchwalili wpłacić na F. O. N. po zł. 10 z otrzymanych z kasy samorządu djet i kosztów podróży. Z tego tytułu wraz z naddatkami zebrano złotych 358.35.

Dalszy spadek urodzin w Polsce,

skompensowany znacznym spadkiem zgonów

Warszawa, 16. 7. (PAT.) Główny Urząd Statystyczny ogłosił tymczasowe dane, dotyczące ruchu naturalnego ludności **w 1-ym kwartale 1936 r.**

W kwartale tym zarejestrowano (liczby w nawiasach dotyczą 1-go kwartału 1935 r.): **małżeństw** 82.613 (85.484); **urodzeń żywych** 219.086 (223.798); **zgonów** ogółem 123.730 (145.640), w czem zgonów niemowląt 27.136 (33.114). Nieznaczny spadek urodzeń został **z nadwyżką skompensowany przez poważne zmniejszenie liczby zgonów** tak, iż przyrost naturalny, wynoszący 95.356 osób okazał się znacznie wyższy niż w 1-szym kwartale ub. r. (78.158).

W przeliczeniu na 1000 mieszkańców liczba zarejestrowanych małżeństw wyniosła 9,8 (10,4); urodzeń żywych 25,9 (27,1); zgonów 14,6 (17,6); zaś przyrost naturalny — 11,3 (9,5); liczba zgonów niemowląt na 100 urodzeń żywych wyniosła 12,5 wobec 15,1 w 1-szym kwartale ub. roku.

Zaznaczyć należy, że liczby małżeństw, urodzeń i zgonów w 1-szym kwartale podlegają z roku na rok szczególnie dużym wahaniom, tak iż dokładniejsza orjentacja co do przebiegu zjawisk ruchu naturalnego ludności możliwa jest dopiero po uzyskaniu danych co najmniej za całe pierwsze półrocze.

Bestjalskie morderstwo polityczne w Rumunji

Dwudziestu „żelaznogwardzistów" zamordowało chorego

Bukareszt, 16. 7. (PAT). **12 napastników zamordowało dziś wystrzałami z rewolwerów b. dep. Michała Stelescu,** który wystąpił z rozwiązanej organizacji „Żelaznej Gwardji" i prowadził przeciw niej kampanję w prasie. Stelescu atakował m. in. b. swojego szefa Korneljusza Coraeanu. Morderstwo zostało popełnione w szpitalu, gdzie **Stelescu znajdował się na kuracji.** Morderców aresztowano.

Morderstwo ma charakter wybitnie polityczny.

Niebezpieczeństwo wojny między Włochami i Anglją minęło

„Evening Standard" ogłasza wywiad korespondenta amerykańskiej agencji Hearsta Knickerbockera z Mussolinim. Szef rządu włoskiego oświadczył, iż **niebezpieczeństwo wojny między Włochami a W. Brytanją obecnie minęło** i że wycofanie z morza Śródziemnego pokaźnej części floty brytyjskiej stanowi nowy czynnik na rzecz oczyszczenia atmosfery w stosunkach włosko - angielskich. Mussolini zapowiedział, że wkrótce wycofa pewna liczbę dywizji z Libji.

Śmierć kardynała Binet

W Besancon zmarł dzisiaj rano kardynał Binet arcybiskup Besancon.

W czasie wojny zmarły był kapelanem wojskowym i za pełne męstwa zachowanie się był trzykrotnie wymieniony w rozkazie dziennym. Purpurę kardynalską otrzymał w r. 1927.

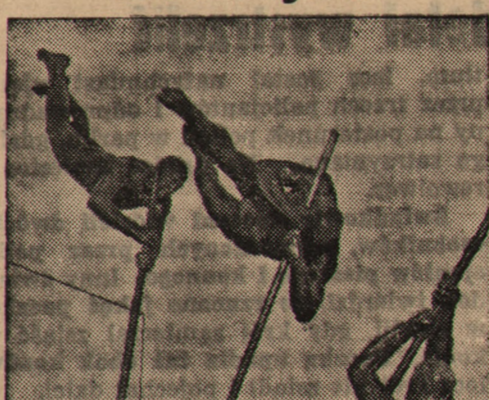
Portugalja nie zgodzi się na odstąpienie swych kolonii

Reprezentant Portugalji Międzynarodowej Komisji Współpracy Intelektualnej oświadczył w imieniu swego rządu w sprawie niektórych doniesień prasowych odnośnie kolonij portugalskich, **że Portugalja całkowicie podtrzymuje swe prawa historyczne i odmówi wszelkich ustępstw terytorjalnych.**

Stan wyjątkowy w Hiszpanii

Stała Komisja Kortezów większością 13 głosów Frontu Ludowego przeciw 5 głosom prawicy i 1 wstrzymującym się uchwaliła **przedłużenie stanu wyjątkowego w całym kraju na miesiąc.**

Skok o tyczce



Rzeźba Włocha de Marchi na IX Olimpjade

Żałoba 1 pułku szwoleżerów

(o) **Warszawa,** 16. 7. (tel. wł.). Tragiczna śmierć gen. dyw. Orlicz-Dreszera szczególnie boleśnie dotyka 1 pułk szwoleżerów, którego Zmarły był twórcą i dowódcą w latach 1918 i 19. 1 pułk szwoleżerów znajdujący się obecnie na ćwiczeniach, został telegraficznie wezwany do powrotu do Warszawy a jeden szwadron już dziś odjechał z Warszawy do Gdyni ze sztandarem, aby brać udział w uroczystościach żałobnych.

Porozumienie polsko-gdańskie w sprawie robotników

Dnia 11 bm. zostało podpisane w Warszawie porozumienie polsko-gdańskie, regulujące sprawę przyjęć i zwalniań z pracy robotników, zatrudnionych na kolejach na terenie Wolnego Miasta Gdańska.

Porozumienie to podpisali ze strony Polski dr. Z. Klechniowski, naczelnik wydziału ministerstwa komunikacji i dr. Al. Schiller, naczelnik biura polskich kolei państwowych w Gdańsku.

Ze strony Gdańskiej porozumienie podpisał radca stanu p. Ernst Buttner.

Ofiarność Śląska na LOPP.

Dziś delegacja miasta Pszczyny złożyła na ręce wojewody dr. Grażyńskiego, jako prezesa okręgu śląskiego L. O. P. P. kwotę 13 tys. zł. na zakup samolotu szkolnego dla pierwszej szkoły lotniczej w Aleksandrowicach. Równocześnie delegacja robotników i pracowników huty „Falva" złożyła kwotę 11.093 zł. jako pierwszą ratę z ofiar zebranych przez pracowników tej huty na zakup 5 samolotów szkolnych dla Śląska.

Pożar fabryki w Łodzi

Ubiegłej nocy wybuchł pożar w fabryce Fuksa przy ul. Zakątnej; paliła się farbiarnia i suszarnia.

Przybyła straż ogniowa nie mogła dostać się do wnętrza fabryki wobec zamkniętej bramy i nieobecności dozorców; bramę wywalono. W fabryce zastano kotły pod parą i żarzące się palenisko. Nie było mechanika ani palacza. Ponad trzygodzinna akcja doprowadziła do opanowania ognia, jednak cały budynek spłonął doszczętnie.

Wylosowanie kiążeczek

Dnia 15 lipca 1936 r. odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 41 z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe serji I-ej.

Po zł. 1000 otrzymają właściciele następujących książeczek: 1154, 8965, 25733, 20401, 23898, 30195, 31769, 33586, 33979, 34077, 34532, 35219, 35547, 35574, 35655, 40183, 44819, 45977.

Książeczka serji 1-ej, wylosowana dnia 15 kwietnia r. b., a dotychczas nie zrealizowana: Nr. 28.209.

Śmierć prezesa Sowieckiej Akademji Nauk

Zmarł tu po ciężkiej chorobie prof. Aleksander Karpiński, prezes Akademji Nauk.

Prof. Karpiński liczył 90 lat. Był on jednym z najbardziej znanych sowieckich geologów i paleontologów. W dziedzinie paleontologji wsławił się pracami o amonitach (wymarłe zwierzęta morskie z rzędu głowonogów). Napisał m. in. cenną pracę p. t. „Szkice z przeszłości geologicznej Rosji Europejskiej".

Izba Prasowa w Austrji

A kiedy doczekamy się jej w Polsce?

Parlament przyjął ustawę o utworzeniu Izby Prasowej, poczem rozpoczął ferje letnie, odraczając się do jesieni.

4000 ofiar upałów w St. Zjednoczonych

Nowy Jork, 16. 7. (PAT). **Liczba** śmiertelnych wypadków, wywołanych przez panujące w Stanach Zjedn. **upały przekroczyła dziś rano 4000.** Prócz tego wiele tysięcy osób ciężko się **rozchorowało.**

„Oddaję komendę nad wami“...

Zdawałoby się, że okólnik szefa rządu generała Sławoj-Składkowskiego, **określający** zgodnie z poleceniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej **miejsce Wodza Naczelnego w hierarchji państwowej,** ma znaczenie czysto protokularne i administracyjne. Że okólnik ten, powołując się na wolę Głowy Państwa, na konstytucyjną rolę Prezydenta jako Zwierzchnika Sił Zbrojnych, **ustala formalnie osobę Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych jako pierwszego obywatela po Głowie Państwa.**

Wiemy jednak wszyscy, odczuwamy to wszyscy dobrze, że okólnik ostatni znaczy o wiele więcej. Że sięga poza sferę protokularną, administracyjną, że jest **więcej niż aktem o charakterze urzędowym.**

Zdajemy sobie sprawę, że w tem stwierdzeniu: **Wódz Naczelny gen. Rydz-Śmigły jest pierwszym po Prezydencie obywatelem, wszyscy winniśmy mu cześć i posłuszeństwo** — tkwi to, ku czemu Polska idzie, mieści się to, co nam głosi nasz instynkt zbiorowy, nasza wola powszechna.

Bo ten właśnie zdrowy i powszechny instynkt społeczny już z chwilą, gdy nie stało wśród żyjących Wskrzesiciela Polski, gdy między króle i wieszcze odszedł na wieki Józef Piłsudski i spoczął w Grobach na Wawelu — **dopatrzył się w generale Śmigłym następcy Twórcy Czynu.** Bo instynkt ten objął tą samą siłą i tą samą powszechnością dusze obywateli, **uzewnętrznił się,** nie czekając wcale na formalne potwierdzenie, jeno docierając do najdalszych zakątków Państwa i wnikając w głąb dusz ludzkich.

Potrzeba tego autorytetu, tej zniewalającej siły moralnej okazała się silniejszą, niż wszystkie formalne względy. Tak jak za życia Marszałka nie tytuły, a powszechne przekonanie o sile i wielkości było owym „spiritus movens“ uznania. I dlatego też Józef Piłsudski, niezależnie od tego, jakie w Państwie sobie wyznaczył stanowisko, mógł działać, mógł tworzyć, **mógł żądać ofiar i poświęceń.** Bo — żołnierze Jego oddali Mu swoje serca, swoje myśli, swoje idee i ciało swoje.

I ten sam instynkt społeczny, to samo poczucie samozachowawcze społeczeństwa budzi się w każdym patrjotycznie myślącym obywatelu. Ta sama konieczność „kierowniczej woli“ znajduje ujście w pytaniu — które zadają nietylko starzy bojownicy o niepodległość, nietylko doświadczeni działacze państwowi, ale również i ludzie opozycyjnie nastrojeni — w pytaniu:

— Co o naszej rzeczywistości, o naszych zadaniach, zamierzeniach, potrzebach, sądzi obecny Wódz Naczelny? Co nam wszystkim, i tym na roli, i tym w warsztatach rzemieślniczych i fabrycznych, i tym wśród pracującej inteligencji, **przykazuje,** jaką każdemu z nas rolę wyznacza w **wielkiem dziele „obrony Polski?“**

I dlatego też ostatni okólnik szefa rządu ma tak głęboką wymowę, dlatego też jest aktem więcej niż administracyjnego i formalnego znaczenia. Bo pokrywa się on z głębokiem zrozumieniem trudności, jakie Polska przeżywa, bo odzwierciadla tęsknotę, byśmy z tych trudności zwycięsko wyszli, bo wyraża zarazem wiarę, że stać się to może tylko pod warunkiem **zespolenia wszystkich sił twórczych i sharmonizowania ich, a nie marnowania w jałowych rozgrywkach i w doktrynerskich sporach.**

I ten też instynkt głosi nam wszystkim, że **musimy umieć słuchać Tego, co wziął na swe sumienie odpowiedzialność za granice i losy Polski, tego, co czuwać ma nad obronnością naszego kraju,** t. zn. nad jego siłą wewnętrzną i zewnętrzną, za naród i Państwo, umiejscowione między olbrzymiemi potęgami, rządzonemi dyktatorską wolą.

Że znowu ster „obrony Polski“ i kontrola dusz polskich przechodzi — przejść musi — **w ręce twarde i mocne, niegięte a ukształtowane w wielkiej szkole charakterów, jaką była szkoła najbliższych Komendanta.**

Na wielkim szlaku pracy oświatowej

Tragiczny los bezrobotnej młodzieży nauczycielskiej

Ogłaszano już wielokrotnie rezultaty różnych ankiet wśród bezrobotnych pracowników fizycznych, pisano wiele razy o doli i niedoli małorolnych i bezrolnych chłopów, opisywano proletaryzację wśród młodych lekarzy, adwokatów, inżynierów. Nie pisano dotychczas o **bezrobotnym nauczycielu.** O takim nikomu nieznanym młodym absolwencie seminarjum nauczycielskiego, który przez **wiele lat borykał się z nędzą,** aby ukończyć studja, a dziś, po otrzymaniu dyplomu, musi powracać do chaty ubogich rodziców, aby **w biedzie, upokorzeniu,** nieraz rozpaczy, czekać latami, aż mu pozwolą uczyć w szkole, chociażby zadarmo. (Wszak „karjera“ nauczyciela zaczyna się dziś od bezpłatnej praktyki!).

Olbrzymia większość absolwentów i absolwentek kształcenia nauczycieli **to dzieci wsi.** Garnęli się do szkolnictwa, gdyż pragnęli pracować **nad kulturalnem i społecznem dźwignięciem własnego środowiska.**

Ukończenie szkół nie przychodziło im łatwo. Redakcja nasza otrzymała dużo listów z najrozmaitszych części kraju. Listy te stanowią pierwszorzędny dokument społeczny: pisane przez bezrobotnych kandydatów i kandydatki do zawodu nauczycielskiego, malują ciężki los tych ludzi, których przez lata podtrzymywała w ciężkiej walce życiowej nadzieja, że kiedyś będą mogli oświecać młodzież chłopską i robotniczą, **szerzyć kulturę i świadomość obywatelską wśród tych klas społecznych, z jakich sami wyszli.**

Listy szczere i bolesne. Bolesne dla tych, którzy je pisali i dla nas wszystkich, gdy pomyślimy, **ile wiedzy, zdolności i młodzieńczego zapału marnuje się dziś w Polsce, gdy tak wiele pilnej pracy mamy przed sobą.**

„Rodzice moi są niezamożni i małorolni — pisze od kilku lat bezrobotny absolwent seminarjum nauczycielskiego. Oprócz mnie mają na utrzymaniu pięcioro dzieci. Rodzice, posyłając mnie do seminarjum, wydali na moje wykształcenie swoje ostatnie skromne oszczędności, a dziś są w tak trudnych warunkach gospodarczych, że ja powinienem przychodzić im z pomocą. Tymczasem **jestem dla nich ciężarem“.**

Los bezrobotnego nauczyciela **jest** tem cięższy, że nędzy materjalnej towarzyszy głębokie **cierpienie moralne** człowieka, który w swej pracy zawodowej widzi nietylko sposób zarobkowania, lecz również możność **wielkiej służby Państwu i społeczeństwu.** Brak pracy jest dla niego nietylko pozbawieniem go możności zarobienia na kawałek chleba, lecz tak samo zamknięciem przed nim drogi do **wyżycia się duchowego, wcielenia w czyn marzeń lat studjów pełnienia misji społecznej,** do której rwie się z całym zapałem młodości, wołającej o czyn.

„W roku 1933 ukończyłam państwowe seminarjum żeńskie — opowiada o sobie młoda bezrobotna kandydatka na „siłaczkę“ — i do dziś ubiegam się o bezpłatną praktykę nauczycielską“.

„Ojciec mój był rzemieślnikiem — kreśli swą charakterystyczną biografję inna bezrobotna absolwentka seminarjum nauczycielskiego — i utrzymywał nas z pracy rąk. Na załatwienie złożonego w Kuratorjum podania czekałam dość długo. Jeździłam do Kuratorjum i osobiście prosiłam o rozpatrzenie i załatwienie mojej sprawy. Narazie obiecano. Tak trwało trzy i pół roku. I tak trwa do dziś dnia“.

„Ciężka jest dola człowieka, pozbawionego pracy — skarży się bezrobotny nauczyciel. — **Odczuwamy bezmierne osamotnienie. Nie możemy się zmieścić w liczbie prawdziwych obywateli.** Czyż mamy swoje sny o chlebie opierać na złudnej protekcji?“

Jest ich osiemnaście tysięcy. Młodych mężczyzn, młodych dziewcząt. Posiadających fach. wykształcenie, chęć do pracy, wiarę w siebie, ukochanie idei i największy skarb — młodość. **Ochotnicy-żołnierze na wielką wojnę z ciemnotą miljonów ludzi. Pragną uczyć i wychowywać przyszłych obywateli silnej i szczęśliwej Polski.**

Z ust Naczelnego Wodza padł apel do narodu, wzywający do zbiorowego wysiłku w imię potęgi Państwa. Jak gdyby odpowiedź brzmi ten list bezrobotnego syna nauczyciela — syna chłopskiego:

„My chcemy pracy! Pracy! My chcemy czuć się członkami społeczeństwa, chcemy mu dać wszystko z siebie! My, kilkunastotysięczna armja bezrobotnych nauczycieli MELDUJEMY SIĘ DO WIELKIEGO WARSZTATU PRACY OŚWIATOWEJ!“

Dzieci emigrantów polskich we Francji przybyły do Gdyni



Zdjęcie nasze przedstawia grupę dzieci emigrantów polskich we Francji, przybyłych na pokładzie ss. „Warszawa“ do Gdyni, gdzie na zaproszenie Rodziny Wojskowej w Gdyni, spędzą wakacje

„System trzeba wzmocnić i ulepszyć“

W „Gazecie Polskiej“ ukazał się wczoraj artykuł wstępny p. t.: „Poprawki“, w którym przy okazji polemiki z p. „Politykiem“, publicystą „Gońca Warszawskiego“, znalazło się szereg lapidarnie sformułowanych tez politycznych.

Nie sądzimy, aby akurat w chwili obecnej Polsce groziły ciężkie próby dziejowe. Polska zarówno dawna, jak i nowa, nigdy nie miała ani mieć nie będzie czasów bezpiecznych; zawsze musi być pod bronią, zawsze w pogotowiu.

O głośnem wystąpieniu gen. E. Śmigłego - Rydza z dnia 24 maja r. b. „Gazeta Polska“ pisze:

Człowiek, na którym spoczywa niezmierna odpowiedzialność za całokształt spraw obrony państwa — nie może w duszy swej dać pierwszeństwa żadnym innym pobudkom ani intencjom niż te, które z włożonego nań przez Rzplitą obowiązku płyną.

Słowo Jego musi być i jest słowem twardem, rzetelnem i jednoznacznem. Nie będziemy więc koło tej sprawy żadnych gierek polemicznych podejmować.

Znamienną wymowę ma odpowiedź na zarzut p. „Polityka“, jakoby obóz rządowy stawiał sprawę tak: **„Kto chce pracować dla Państwa, musi się podporządkować naszej woli i naszym metodom“.** „Gazeta Polska“ przypomina, że Naczelny Wódz powiedział: „Ale obok was muszą stanąć inni i wy musicie się starać o to, aby obok was stanęli“, poczem pisze:

Za pozwoleniem: stanąć obok nas a podporządkować się naszej woli —

(Ciąg dalszy na stronie 4-tej).

Bo — przypomnijmy sobie — Józef Piłsudski, umierając, nie wyznaczał żadnego kandydata na najwyższe dygnitarstwo państwowe. Nie mówił, kto kiedyś w przyszłości zasiądzie na Zamku, kto objąć ma ster władzy rządowej. Jednego tylko człowieka wymienił, jedno podał nazwisko. Wolę swą objawił tylko w kierunku **swego następcy na stanowisku Wodza Naczelnego.** I Wodzem tym życzył sobie mieć Edwarda Rydza-Śmigłego. Tak samo, jak we wrześniu 1915 roku, opuszczając swych towarzyszy w boju o Polskę, rozkazał:

— W wypróbowane ręce podpułkownika Śmigłego-Rydza oddaję komendę nad wami, wiedząc, iż otoczycie Go tem samem zaufaniem i miłością, z jaką odnosiliście się do mnie“.

Zarządzenie szefa rządu jest stwierdzeniem, że tej woli Marszałka, ujawnionej w ostatnich tchnieniach Jego życia, zadość się staje. Że rozkaz z września 1915 roku, wydany, gdy jeszcze walczyliśmy o Polskę i testament ideowy z maja 1935 roku, gdy gasnącem okiem Józef Piłsudski spoglądał w przyszłość — otrzymuje również i formalne znaczenie.

Znowu w „wypróbowanych rękach“ znajduje się „obrona Polski“.

Zaś rzeczą naszą jest wypełnić to, co w roku 1915 przykazał Komendant walczącym o Polskę: **otoczyć pierwszego po Głowie Państwa obywatela „tem samem zaufaniem i miłością“, z jaką odnosiliśmy się do Tego, który Edwarda Rydza-Śmigłego wyznaczył swym następcą.**

Oddać Mu nasze serca, myśli, idee, czyny i ciała nasze.

I to nietylko ci, którzy od 1905 czy 1914 roku szli za Józefem Piłsudskim.

Krwawe rozruchy toruńskie z 8 czerwca przed Sądem

21 osób na ławie oskarżonych — Pierwszy dzień rozprawy

Wczoraj rozpoczął się **wielki proces o krwawe rozruchy bezrobotnych w Toruniu w dniu 8 czerwca br.**

O godz. 8,30 wprowadzono pod silną eskortą policyjną **20 oskarżonych**, których nazwiska podaliśmy onegdaj, a osadzonych w miejscowem więzieniu. **Jeden tylko oskarżony Ulaszewski Leon** odpowiadał z **wolnej stopy.** Punktualnie o godzinie 9-tej wszedł trybunał na salę. Przewodniczy trybunałowi **wiceprezes S. O. Krupka w asyście wotantów sędziego Dorsza i asesora Peczyńskiego. Oskarża podprokurator Walecki.** Obronę wszystkich oskarżonych przyjęli adwokat Zygmunt Wiśniewski z Torunia i adwokat Benkiel z Warszawy.

Na wstępie przewodniczący trybunału stwierdził ścisłe personalja oskarżonych, z których wynikało, iż większość z nich **karana była kilkakrotnie za kradzieże i inne wykroczenia,** a kilku z pośród oskarżonych było notorycznymi przestępcami, kilkanaście razy karanymi.

Akt oskarżenia

Następnie asesor Peczyński odczytał **akt oskarżenia** oraz **uzasadnienie,** z którego wynika, **iż wszyscy oskarżeni są pociągnięci do odpowiedzialności za to,** iż w dniu 8 czerwca br. w okolicy gmachu Dyrekcji Kolejowej wzięli udział w zbiegowisku publicznem, — które wspólnemi siłami usiłowało zmusić dowódcę oddziału policyjnego aspiranta PP Aleksandra Mironowicza i 26 funkcjonarjuszy PP do zaniechania rozpędzenia zbiegowiska, zmierzającego wbrew zakazowi starosty w pochodzie do miasta, i w tym celu dopuściło się wobec policji przekroczenia i zamachu, polegającego na oddaniu do oddziału policji **szeregu strzałów i obrzuceniu go kamieniami,** wskutek czego **22 funkcjonarjuszy PP doznało lekkich obrażeń ciała,** a ponadto aspirant Mironowicz na skutek uderzenia go w głowę, okrytą hełmem, tępem narzędziem, doznał wstrząsu mózgu.

Ponadto oskarża się Franciszka Szybkowskiego, Leona Lenca, Stanisława Litkowskiego i Teodora Simoniego, że na placu przed „Sokolnią" **podżegali do powyższych zajść** uczestników wiecu. Szybkowski wznosił okrzyki **„Dzień dzisiejszy jest dniem wykonania, dzisiaj musi nastąpić albo 100 proc. zwycięstwo — albo śmierć".** Trzej pozostali nawoływali do zorganizowania wbrew zakazowi pochodu i udania się do miasta. Arentowski, Kalwasińska, i Kuziński oskarżeni są o to, iż w czasie rozpędzania zbiegowiska, **znieważyli organ władzy państwowej** przez wznoszenie okrzyków: „Psiakrew bandyci"... „Cholery, luje, możecie mnie w.... pocałować ...„Luje, mordercy, bić tych lujów".

Tło i przebieg krwawych zajść

Jak z uzasadnienia oskarżenia wynika, w dniu 8 czerwca br. zwołany został **wiec bezrobotnych m. Torunia, zrzeszonych w Centr. Związku Pracowników Budowlanych ZZP i ZZZ.** Starostwo, zawiadomione o wiecu przez p. o. sekretarza Związku Juljana Nowickiego, delegowało na wiec referenta bezpieczeństwa Fr. Chorzępę. Na wiec przybyło **około 900 ludzi.** Obradom przewodniczył p. Głazowski. Poszczególni mówcy, w swych przemówieniach przedstawiali **ciężką sytuację bezrobotnych,** jaka wytworzyła się w Toruniu i okolicy. Następnie sekr. ZZP. Majchrowicz wyraził zadowolenie z powodu zawarcia zgody między bezrobotnymi i podjęcia wspólnych starań u miarodajnych czynników dla złagodzenia ich doli i uzyskania należytej pomocy. Lecz przemówienie to **nie podobało się** zebranym i zaczęto wznosić okrzyki: „Idziemy **wszyscy** do miarodajnych władz, domagać się pracy".

Następnie wybrano delegację, która p. Wojewodzie miała przedstawić położenie bezrobotnych, a po powrocie miała zdać zebranym sprawozdanie. Delegacja w osobach Juljana Nowickiego, Piotra Nalaskowskiego i Stefanji Wojtowiczowej po powrocie z Województwa doniosła, że nic nie wskórała gdyż p. Wojewoda był nieobecny a zastępca nic konkretnego przyrzec nie mógł z braku funduszów.

Wówczas rozległy się na sali **krzyki i głosy:** „Idziemy na ulicę sami żądać pracy".

Przewodniczący zamknął zebranie i wezwał wszystkich do rozejścia się. Pewne głosy poczęły nawoływać, aby **„nie zachowywać bierności** i o dalszem postępowaniu decydować samym". Nawodywano do urządzenia **głodówki** na sali, a następnie do urządzenia pochodu i udania się przed gmach Urzędu Wojewódzkiego. Z inicjatywy i na komendę **Simoniego** zaczęto organizować pochód do miasta. Koło 12,30 bezrobotni poczęli opuszczać salę, udając się grupkami w stronę miasta.

W tym czasie sekr. Nowicki i Majchrowicz pobiegli **do p. starosty Skórewicza** i poprosili o udzielenie zezwolenia na pochód lecz otrzymali **kategoryczną odpowiedź odmowną,** a to ze względu na to, iż zachodzi obawa, że nie będą mogli zapanować nad tłumem. Na wysokości ogródków Jordanowskich wstrzymano pochód, a dowódca oddziału wezwał go trzykrotnie do rozejścia się. Gdy to nie poskutkowało, na widok groźnej postawy tłumów, wydał rozkaz rzucenia **granatów łzawiących.** Te, mimo że eksplodowały, z powodu silnego wiatru nie spełniły swego zadania i gdy tłum porwał się zdecydowanie naprzód, padła **komenda do ataku.** Oddział policji począł rozbijać tłum pałkami gumowemi, skutkiem czego część uczestników pochodu, około 300 osób posunęła się **na plac za gmachem Dyrekcji Kolejowej,** a druga część rozproszyła się. Zaczęto **obrzucać policję gradem kamieni, a** gdy zaczęły padać **z tłumu strzały,** wówczas Komendant kilkakrotnie **ostrzegł, iż każe użyć broni.** Wobec tego, iż **sam został poważnie kontuzjowany,** nie widząc innego wyjścia, nakazał **8 funkcjonarjuszom oddać salwę ostrzegawczą,** a następnie już **salwę w tłum.** To poskutkowało i zajście zostało zlikwidowane.

Na miejscu pozostał **trup,** jak później się okazało, **sekretarza Nowickiego,** oprócz **rannych Michałowskiego, Zalewskiego, Klonowskiego, Kowalskiego, Szynkiewicza i Lisowskiego.** Wobec znalezienia na placu kilku naboji i pustych gilz kalibru 7,62 i 7,65 **nie jest wykluczone, iż Nowicki padł nie od salwy, oddanej przez policję, lecz zginął od kuli z ręki jednego z uczestników zbiegowiska.**

Oskarżeni nie poczuwają się do winy

Po przeczytaniu aktu oskarżenia i uzasadnieniu Sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonych.

Pierwszy z oskarżonych Arentowski na pytanie czy poczuwa się do winy, zarzucanej mu aktem oskarżenia — **kategorycznie zaprzeczył.** Jest bezrobotnym reemigrantem i przybył z Francji przed 5 miesiącami. Należał do Związku i przemawiał kilkakrotnie na zebraniach, ale poruszał **tylko bolączki reemigrantów,** których traktuje się **po macoszemu,** mimo, iż są oni obywatelami polskimi. W maju otrzymał doraźną zapomogę z Województwa w kwocie 15 złotych. (Oskarżony przemilczał jednak, iż odebrał podobną zapomogę dla szeregu towarzyszy, **ogółem 280 zł.**, które następnie przehulał! — przyp. red.).

Na wiec 8 czerwca przyszedł, gdyż jako bezrobotnego interesowały go rezolucje, jakie miały zapaść. Mówcy roztrząsali sprawy bezrobocia i ogólnej polityki. **Po wiecu** udałem się w **stronę miasta,** — chciał kupić obcęgi — **lecz nie w pochodzie** — „bo nawet to na pochód nie wyglądało". Strzały słyszał, lecz rzucanych kamieni nie zauważył — widział tylko **„spadające liście z drzewa".**

Przewodniczący zwraca uwagę, iż zeznania jego odbiegają od zeznań, złożonych przed sędzią śledczym oskarżony nie może tego wyjaśnić. Całokształt zaś zeznań oskarżonego był tak mętny i niejasny, że bierny widz mógł odnieść wrażenie, iż oskarżony zupełnie niewinnie znalazł się na ławie oskarżonych.

Następny oskarżony **Bernard Kisielewski** również nie poczuwa się do żadnej winy. Do Związku należy dopiero od 20 maja. Osk. **Anastazy Kuziński** nic sobie nie przypomina, gdyż od czasu uderzenia w głowę podczas zajść cierpi na bóle głowy i na brak pamięci. Na miejscu zajść przy stacji autobusowej znalazł się przypadkowo w drodze powrotnej z cmentarza.

Bardzo obszernie zeznaje o swem „wmieszaniu" w zajścia **osk. Teodor Simoni,** zwracający uwagę żywemi, inteligentnemi rysami twarzy. Osk. Simoni **wyszedł dopiero niedawno z więzienia,** 19 maja. Nazajutrz dowiedział się, że brat jego został aresztowany. Ponieważ od władz policyjnych i sądowych nie mógł uzyskać wiadomości o powodach aresztowania brata, poszedł na zgromadzenie do Sokolni, by tam od znajomych zasięgnąć języka, i w ten sposób został zamieszany w sprawę zajść. W dniu zajść był w szpitalu i lekarz miał nawet dokonać zabiegu chirurgicznego na jego chorej nodze. Z zebrania szczegółów nie pamięta i mówców nie zna. Na szereg pytań przewodniczącego: Czy przemawiał na zebraniu, czy mówił o zajściach w Chełmnie, osk. Simoni porzuca dotychczasową formę odpowiedzi bezpośrednich i odpowiada w żywy sposób: **To jest nieprawda!** Przewodniczący zwraca uwagę na ten sposób odpowiadania i stwierdza: **„Ja wiem doskonale, i oskarżony też wie, dlaczego odpowiada nagle w ten, a nie inny sposób!"** Dalej okazuje się, że w śledztwie zeznał osk. Simoni, iż trzymał się czoła pochodu, **teraz przed sądem twierdzi, że postępował na tyłach.**

Przy przesłuchiwaniu dalszych oskarżonych w pierwszym rzędzie chodzi o ustalenie, gdzie znajdowali się w chwili pożałowania godnych zajść.

Wszyscy dalsi świadkowie pozatem zgodnie stwierdzają, że do żadnej winy, którą zarzuca im akt oskarżenia, się nie poczuwają.

Zeznania **osk. Ant. Daniszewskiego, Wojtowiczowej, Jana Klonowskiego, Rom. Kowalskiego, Piotra Lisowskiego** nic specjalnie ciekawego do rozprawy nie wnoszą pozatem, że w różny sposób usiłują wytłumaczyć swoją mniej lub więcej przypadkową obecność na miejscu krwawych zajść. Klonowski np. na zebraniu nie był, a na terenie zajść znalazł się w drodze z Bydgoskiego do świetlicy Organizacji Młodzieży Pracującej (mieszczącej się przy ul. Łaziennej) i otrzymał **strzał w nogę.** Strzał padł od strony kiosku przy Szosie Chełmińskiej.

Osk. Roman Kowalski, podobnie zresztą, jak to zeznawać będą dalsi świadkowie, oświadczył, iż **do udziału w zebraniu w Sokolni zmuszono go groźbami,** i pod wpływem tych pogróżek przerwał pracę — tego dnia właśnie był zatrudniony przy robotach kanalizacyjnych — **aby udać się do Sokolni.** Kowalski został również **ranny w lewą nogę** powyżej kolana. **Osk. Lisowski był na** zebraniu tylko przez 3 minuty, poczem chciał udać się do znajomego, mieszkającego przy hali balonowej, aby naostrzyć siekierę. Ponieważ krzyż go bolał, zatrzymał się przy Czerwonej Drodze i tam otrzymał **postrzał w nogę.**

Jedyny z dalszych oskarżonych, **który w pewnej mierze przyznaje się do winy,** to **Józef Kieszkowski,** który na wiec poszedł w przerwie obiadowej — tego dnia był zatrudniony doraźnie. Wczoraj przed Sądem wprawdzie ograniczył nieco swoje zeznanie złożone w śledztwie, kiedy to przyznał, **iż rzucił 3 odłamki cegły w stronę policji.** Wczoraj zeznał, wikłając się, że dokładnie nie pamięta, ile cegieł rzucił i czy nawet wogóle rzucił. Ale zeznanie to było bardzo mętne i niepewne.

Młody demagog

Duże zainteresowanie mogło wzbudzić zeznanie osk. **Fr. Szybkowskiego, 20-letniego młodzieńca o chłopięcej, wychudzonej twarzy.** Akt oskarżenia zarzuca mu demagogiczne podburzające tłum wystąpienia na wiecu. Osk. Szybkowski podczas zeznań z przejęciem opowiada, jak to rano przed wiecem spotkał się z Nowickim, który go zapytał, dlaczego jest taki smutny. Odpowiedział, że ma na utrzymaniu matkę i że walczy z trudnościami. Wówczas Nowicki odpowiedział mu, że **„może już dzisiaj wszystko to się skończy!"** Dalej opisuje przebieg zebrania aż do momentu, kiedy delegacja bezrobotnych udała się do Województwa. Wówczas rozległy się z tłumu okrzyki: **„Hjeny! Delegacja wróci z ochłapem! Delegacja jest sprzedajna!"** Przedtem jeszcze krzyczano: **„Pójdziemy sami przed Województwo! Będziemy czekać, niech nas zadźgają! Wszystko nam jedno!**

Wtedy to po kilku innych mówcach **zabrał głos także osk. Szybkowski** i w przemówieniu swojem **stanął w obronie delegacji** i sprzeciwił się gromadnemu pochodowi przed gmach Urzędu Wojewódzkiego. Przyznaje, iż **mówił o wspólnej głodówce** na miejscu, aby zmusić władze do intensywniejszego zajęcia się losem bezrobotnych.

Podczas samych zajść osk. Szybkowski nie był obecny i udziału w nich nie brał.

Atak epileptyczny na ławie oskarżonych

Podczas zeznań osk. Nalaskowskiego rozprawa na pewien czas została zakłócona. Na ławie oskarżonych wszczął się niepokój: **jeden z oskarżonych, Stefan Szynkiewicz uległ atakowi epilepsji.** Po krótkiem szamotaniu się z podrzucanem w bolesnych drgawkach ciałem nieszczęśliwego wyniesiono do pokoju, przeznaczonego dla oskarżonych, a przewodniczący zarządził przerwę. Ponieważ nie można było spodziewać się szybkiego przyjścia oskarżonego do przytomności, przewodniczący zarządził przeniesienie Szynkiewicza do więzienia. Po podjęciu rozprawy **obrońca mec. Benkiel zgłosił wniosek o uchylenie środka zapobiegawczego i wypuszczenie osk. Szynkiewicza na wolność. Sąd po naradzie przychylił się do wniosku obrony.**

Sprawozdanie z popołudniowej rozprawy, podczas której **przez 2 godziny zeznawał świadek b. starosta Skórewicz,** z braku miejsca odkładamy do **jutrzejszego numeru.**

(Ciąg dalszy ze strony 3-ciej).

to chyba nie jest to samo. Podobne streszczenie — nie chcemy szukać złej woli — świadczy conajmniej o braku zastanowienia i elementarnej uwagi."

Aby jednak nie było nieporozumień chcemy odrazu zaznaczyć, że apel ten nie był zaadresowany specjalnie do jakiejkolwiek jednej grupy partyjnej. Był on zwrócony wyraźnie do wszystkich. A następnie: jeśli chodzi o „zlikwidowanie systemu" rządzenia Rzplitą — to tu p. „Polityk" rozumie nas dobrze. Tak jest. Tego systemu nie zamierzamy zlikwidować.

Sądzimy, że niema tu wogóle miejsca na wątpliwości. Trzeba wyciągnąć konsekwencje z oczywistej — od naszej woli niezależnej — prawdy: Polska znajduje się między ROSJĄ I NIEMCAMI: TU I TAM CAŁA POTĘGA PAŃSTWA JEST JAK MIECZ W RĘKACH JEDNEGO CZŁOWIEKA. Raz już w historji narodu ciężko zapłaciliśmy za to, że sąsiedzi nasi mieli olbrzymią i decydującą przewagę nad nami, wynikającą właśnie z różnic ustrojowych. Czy raz jeszcze mamy dawać taką premję Niech odpowiedź da sumienie każdego Polaka. System — według nas — trzeba wzmocnić i ulepszyć, a nie likwidować go. I dla tych, którym sumienie ich tę samą da odpowiedź, będzie dość miejsca „obok nas" na warunkach równego startu w pracy „aby podciągnąć Polskę wyżej".

O stosunku „narodu do państwa" „Gazeta Polska" pisze:

Ponowne zlanie się tych dwóch pojęć jest jedynie zdrowym układem stosunków. Naród bez państwa jest złożony ciężką niemocą, czasem śmiertelną. Przeciwstawianie narodu państwu — jest szacherką partyjną, której autorowie są p. „Politykowi" doskonale znani i nie między nami wbijaczy tego klina szukać.

Wreszcie „Gazeta Polska" **przypomina** przemówienie gen. Rydza - **Śmigłego z r.** 1930, w którem Wódz Naczelny powiedział: **„Jeśliby komuś w Polsce przyszła ochota kogoś nazywać Obozem Wielkiej Polski — to tylko my możemy nim być".**

W bolszewickim bazarze

Sowieckie lalki — Sklepy komisowe — Bezcenne skarby dla kawałka chleba — Cło wywoz. na meble i dzieła sztuki

Bawiąc w Moskwie wybrałem się po zakupy. — Oczywiście na bazar. Trzeba przyznać, że w bazarach cudzoziemiec może kupić wiele ciekawych rzeczy.

Wszyscy z reguły kupują tu piękne typowo sowieckie lalki, których cena waha się od 16—50 rb. i wyżej. Kupiłem „Nataszę", „Plotkarkę" i Eskimosa. Żałowałem bardzo, że nie mogłem zabrać ze sobą składanego stoliczka do herbaty, **jako curiosum już wybitnie azjatyckie.**

Ruch w sklepach spożywczych i konfekcyjnych znikomy. Duży natomiast ruch jest w księgarniach. Są godziny, że poprostu nie można się dopchać do ekspedjenta. Nakłady i nowe wydawnictwa w Moskwie są rozchwytywane w ciągu kilku dni. **Poczytna powieść bywa wcześniej rozkupiona, aniżeli druk zdołałby wyschnąć. Nic dziwnego. Książki, gazety i czasopisma są b. tanie.**

Byłem w kilku bibljotekach. Nieprzerwany, bezustanny ruch. Bibljoteki moskiewskie zatrudniają cały sztab personelu, ogromnie mi to zaimponowało. **Jednocześnie — skonstatowałem wtedy, że Rosja jest krajem szalonych kontrastów, ojczyzną Tołstojów i Rasputinów, Wertyńskich i Dzierżyńskich, skończonej hołoty i wielkiej subtelności.**

Na dnie duszy każdego Moskala drzemie pierwiastek chamstwa obok szczytnych ideałów — dlatego być może istnieją tam typy tak krańcowe. Zapewne zależy to od tego — co weźmie górę w duszy Rosjanina.

Najczęstszym jednak typem jest właśnie mieszanka idealizmu z chamstwem. Przy pewnej kulturze stwarza to typ przeciętnego inteligenta — który gdy wypije o jeden kieliszek za dużo — pokazuje właśnie swoją czerwoną rubaszkę, o której pisaliśmy niedawno.

W wędrówce po sklepach zaszedłem do t. zw. **sklepów komisowych.** Jest to coś w rodzaju naszych antykwarni, gdzie obywatele sowieccy znoszą swoje kosztowności (często zrabowane), cenne obrazy i t. d. — podają cenę, z której 10 proc. odlicza się dla sklepu komisowego (t. j. dla państwa).

O pocohdzenie tych rzeczy nikt się nie pyta. Byleby nie było reklamacyj w tym czasie, gdy przedmiot jest wystawiony na sprzedaż.

W sklepach tych można nieraz nabyć bezcenne okazy za psie pieniądze. Amerykanie, **Anglicy i Francuzi — wywieźli już z Rosji prawie wszystko, co było godne wielkiej uwagi.** Obecnie zapanowała moda na „i k o n y", które wzrosły w cenie z powodu popytu ze strony Yankesów. Rząd. Z. S. R. R. celem wstrzymania tego rabunkowego kupna, nałożył cło wywozowe na meble i dzieła sztuki.

Gdy się wejdzie do takiego komisowego sklepu — ogarnia człowieka jakiś dziwny lęk.

Z każdego obrazu patrzą oczy dawnej Rosji — zalanej tak strasznie własną krwią. Każdy przedmiot — sam nie wiem dlaczego przypomina żołdaka, rabującego w obcym domu. Chciałem kupić kamień uralski t. zw. Almandin. **Był tak dziwnie rubinowo-czerwony.** Zdawało mi się przez chwilę, że zdjęty został siłą z palca jakiejś młodej — **zamordowanej dziewczyny, dlatego tylko, że była córką zamożnego kupca.**

To wszystko było jeszcze tak niedawno. Amerykanie natomiast nie bawią się w sentymenty. Z trupa, czy od złodzieja. **„All right", business to business,** byle zarobić parę tysięcy dolarów.

Brrrr..., zrobiło mi się zimno. Jesteśmy lepsi od tej całej zblazowanej elity zachodu, która dla centa często gotowa powiesić rodzoną babkę.

Polak ma w sobie duszę wielkiego pana, choćby był najbiedniejszym człowiekiem pod słońcem, i kradzionego nie kupi — bo go parzą ręce. Brudnych interesów się nie chwyci i dlatego może jest jednym z najuboższych.

Uciekłem ze sklepu na ulicę.

Zdzisław Karr-Jaworski.

Kraina z bajki na Florydzie

Na półwyspie Floryda znajduje się niezwykle bogaty park narodowy „Everglades National Park", który nazwany został przez zwiedzających **„Krainą z bajki".** Roślinność parku narodowego Everglades, który zajmuje 2000 mil kwadratowych, składa się z niezwykle rzadkich okazów flory tropikalnej. Botanicy odkryli w rezerwacie roślinnym, jaki przedstawia Everglades, **przeszło 25 gatunków orchidei,** niektóre z nich posiadają łodygi długości 15 stóp, **pokryte około 1000 kwiatów. Orchideje są tak wielkie, że po ścięciu niesione być musiały przez 4 ludzi.** Ogromna część powierzchni tego niezwykłego parku narodowego składa się z jezior i małych wysepek, na których znajdują się słynne wśród przyrodników **„ostrygi rosnące na drzewie".** Ostrygi te przyczepione są do wystających ponad wodą korzeni drzew zwanych „mangroves", a prąd wznoszącej się i opadającej słonej wody jeziora zalewa je, dostarczając koniecznego pożywienia. Wśród fauny „Everglades" zwracają pozatem uwagę **olbrzymie żółwie, ważące częstokroć 100 — 150 kg,** a lasy mahoniowe roją się od egzotycznych i wielobarwnych ptaków. Poprzez całą przestrzeń rezerwatu przechodzą dwie drogi, któremi **wędrują** przybywający tu z całej Ameryki **turyści dla zwiedzenia** niezwykłego zakątka **uposażonego w przeróżne** dziwy strefy tropikalnej.

Katastrofa samochodu komunikacyjnego

Śmierć poniosło 7 osób

W pobliżu Lublany wydarzyła się katastrofa lotnicza, w której 7 osób utraciło życie. Przyczyną katastrofy była silna mgła. Katastrofa, której uległ samolot komunikacyjny, wydarzyła się w pięć minut po wystartowaniu z Lublany.

Łosoś bez jadła może wytrzymać cały rok...

Podamy dzisiaj ciekawe zestawienie porównawcze, względnie mało znane właściwości, dotyczące poszczególnych zwierząt. Można z całą dokładnością ustalić, że wieloryb waży tyle samo, ile 30 słoni, razem biorąc, względnie 150 wołów. Najmniejszą rybą jest t. zw. ryba Leonowa, żyjąca w wodach wokoło wysp Filipińskich. Jest ona długa 15 mm. Najszybszą rybą jest pstrąg. Może on uzyskać szybkość pociągu osobowego, t. zn. jakieś 35 km. na godzinę. Łosoś natomiast jest bardzo dobrym skoczkiem. Chcąc pokonać przeszkody, skacze on na wysokość 4 m oraz na 6 m szerokości. Należy jednak do rekordowych głodomorów. Nie ma żadnych konkurentów pod tym względem. Podczas swojej podróży poślubnej może on pozostać bez jedzenia przez cały rok. Żołądek jego i kiszki wysychają zupełnie. Po oddaniu ikry, wraca mu apetyt i wówczas zjada takie masy pożywienia, że znowu osiąga rekord i pod względem szybkości przybierania na tuszy.

W przededniu olimpijskiej batalji

Każdy dzień zbliżający nas do Igrzysk Olimpijskich w Berlinie przynosi nowe szczegóły, tyczące się udziału Polski w tych największych sportowych igrzyskach świata. Na ostatnim posiedzeniu Polskiego Komitetu Olimpijskiego w Warszawie omawiano coraz wyraźniej zarysowujący się skład osobowy polskiej reprezentacji zawodniczej oraz osób. stanowiących kierownictwo ogólne, kierownictwo poszczególnych drużyn, wreszcie trenerów masażystów i t. p.

Cyfry te w chwili obecnej przedstawiają się następująco:

Kierownictwo ogólne — 5 osób (kierownik całości ekspedycji — płk. Glabisz, kierownik techniczny — inż. Kuchar, kier. administracyjny — kpt. Kawalec, szef prasowy — inż. Grabowski, sekr. gen. nacz. Foryś). Ponieważ równocześnie do Berlina w charakterze bądź kierowników poszczególnych drużyn i zespołów, bądź służbowo wyjeżdżają i inni członkowie P. K. Ol. (dyr. Slachcial jako kierownik lekkoatletów, major Sekunda — jako kierownik kajakarzy, inż. Lenartowicz — z wioślarzami, kpt. Baran — z kursistami CIWF, delegat PUWF i PW mjr. Wojciechowski — z ramienia Urzędu), więc w rezultacie P. K. Ol. niemal w komplecie znajdzie się na Igrzyskach.

Z poszczególnych działów sportu w chwili obecnej przypuszczalne cyfry brzmią:

Lekka atletyka — 2 kierowników, 3 osoby personelu technicznego (Cejzik, Petkiewicz, Kusociński), 15 zawodników i 3 panie. W kalkulacji tej liczy się już i ewentualna obsada sztafety 4× 400 mt. w składzie 4-ch osób i rezerwowego. Gdyby jednak sztafeta nie osiągnęła minimum olimpijskiego 3:17 wówczas ekspedycja zmniejszyłaby się automatycznie o 3 osoby i ze składu jej pojechaliby tylko Biniakowski (400 mt.) oraz Kucharski (800 mt.)

Pozatem za zawodnika, który zdał egzamin olimpijski, uznano Hoffmana, natomiast nie wkalkulowano w cyfrę globalną żadnego miotacza.

W piłce nożnej brane jest pod uwagę 2 kierowników, 2 trenerów i 18-tu zawodników, przyczem ściśle połowa leży finansowo na barkach P. K. Ol., podczas gdy drugą finansuje P. Z. P. N.

Wioślarze reprezentują w chwili obecnej (biorąc w rachubę wyjazd czwórki ze sternikiem (drużynę, składającą się z 1 kierownika, 2 trenerów i 12-tu zawodników; bokserzy — 1 kierownika, 2 trenerów (Smith i Stamm) oraz 8-miu zawodników (w tem 2 na koszt P. Z. B.,; koszykarze — 1 kierownika, 1 trenera i 14 zawodników (w tem 3 na koszt własny); szermierze — 1 kierownika, 1 trenera i 10 zawodników; gimnastyczki — 1 kierowniczki, 1 trenera i 9 pań, (dziesiąta Wajsówna jest już wliczona, jako lekkoatletka); kolarze — 1 kierownika i 5 zawodników; strzelanie — 1 kierownika i 9 zawodników (w tem 6-ciu na koszt związku); hippika — 2 kierowników, 9 zawodników i 5 masztalerzy (wszystko na koszt Dep. Kaw.); kajakarze — 1 kierownika i 4 zawodników; zapaśnictwo — 1 kierownika, 1 trenera (na koszt P. Z. A.) i 3 zawodników (w tem 2 na koszt P. Z. A.). Pozatem P. K. Ol. odrzucił jednogłośnie propozycję P. Z. Atletycznego, aby na jego koszt wysłać do Berlina jeszcze trzy pozostałe wagi.

Taki sam los spotkał zresztą wniosek Sokoła, tyczący się wysłania męskiej drużyny gimnastycznej, wniosek Strzelca — o wysłanie dwu marszowców z Janowej Doliny oraz wniosek P. Z. Piłki Ręcznej — o wysłanie zespołu szczypiorniaka. Pływacy też nie są brani poważnie pod uwagę.

Jeśli chodzi o żeglarstwo, to jak chodzą słuchy wobec stanowiska zajętego przez P. K. Ol. — że musi ono ponieść koszt ekspedycji z własnej kieszeni — nosi się ono podobno z myślą zrezygnowania z wyjazdu na Igrzyska.

Reasumując — w chwili obecnej skład liczebny ekspedycji zamyka się (bez sędziów) okrągłą cyfrą 175 osób, w tem 23 kierowników, 25 osób personelu technicznego i 127 zawodników. Z cyfr tych na koszt P. K. Ol. jedzie 17 kierowników, 88 zawodników i 16 osób personelu technicznego.

Jeśli chodzi o koszty samego wyjazdu do Berlina, to P. K. Ol. wraz z funduszem rezerwowym oblicza swe wydatki przynajmniej na 50 tys. złotych. W kwocie tej mieści się: przejazd do Berlina i spowrotem, utrzymanie w Berlinie (po 10 mk. dziennie plus 2 mk. na drobne wydatki dla zawodników), gaże masażystów i kucharza, przewóz taboru, wydatki reprezentacyjne, komunikacja w Berlinie, dodatkowy sprzęt, kostjumy i t. p.

Ważny bardzo dla sprawnego działania naszego kierownictwa jest fakt, że płk. Glabisz wyjeżdża do Berlina autem. Ponieważ polski attache olimpijski w Berlinie płk. Szymański posiada również auto, będzie to dawało tak ważną w takich wypadkach swobodę poruszania się na rozległym terenie Olimpjady.

Zawodnicy japońscy w gorącej kąpieli



Zawodnicy japońscy, którzy — jak wiadomo — już przybyli do Berlina, biorą codziennie japońskim zwyczajem gorącą kąpiel w wodzie o temperaturze 45 stopni.

ANTONI MARCZYŃSKI

26)

STRZAŁ O ŚWICIE

POWIEŚĆ

Inspektor Huber miał tego dosyć. Kiedy ujrzał na dachu stajni stangreta, był przekonany, że to on jest zabójcą Ludwika. Zkolei zwrócił ostrze swych podejrzeń na Michała, lecz ten drugi „kandydat“ do szubienicy wymykał się również „z pod stryczka“...

— Pan wychodzi? Doskonale, pójdziemy razem.

— Nie! — rzekł twardo inspektor. — Nikomu nie wolno wydalać się z swojego pokoju, aż do odwołania... To się odnosi do wszystkich!

Obwieściwszy ten srogi zakaz, wyszedł z pokoju, zatrzaskując za sobą drzwi z taką pasją, że tynk się posypał.

— U-chum, więc areszt domowy... Ha, niechże się to odnosi do wszystkich, którzy lubią rządy bata, — monologował Michał, wsłuchując się w cichnące echa kroków inspektora, — ale ja jestem urodzonym anarchistą, wobec czego... — strzelił palcami, zafrapowany pomysłem, który mu nagle strzelił do głowy i szybko wyślizgnął się na korytarz...

W godzinę później cały pałac zaalarmował przeraźliwy krzyk Julji:

— Pali się! Ratujcie! Pali się!

Paliło się w przeklętym pokoju narożnym, w którym w ciągu niespełna sześciu dni zginęło tragiczną śmiercią dwóch Boltonów. Pokój ten był zamknięty na klucz, klucz spoczywał w kieszeni inspektora, a pomimo to pożar wybuchnął właśnie tam!!

ROZDZIAŁ XIX.

Dżentelman na sianie

Pożar ugaszono stosunkowo dość łatwo, bo wystarczyło kilkanaście wiader wody, niemniej specjalista od daktyloskopji i pono genjalny „Ulisses“ nie mieli tutaj już nic do roboty; pierwszemu uniemożliwiły zdjęcia ewentualnych odcisków ogień i woda, drugiemu gryzący dym po spaleniu dywanu zatarł woń potu zabójcy Ludwika Boltona. I właśnie o to musiało chodzić podpalaczowi!

— Napewno o to! — powtarzał inspektor, miotając się po fatalnym pokoju od ściany do ściany w nadziei, że przecież znajdzie jakiś zgubiony przedmiot, jakiś ślad upragniony... Lecz szukał napróżno.

— A którędy on wlazł tutaj znowu?

— Oczywiście oknem, panie inspektorze.

— Juljo, czyś zapomniała, że drabina jest połamana?

— Zresztą postawiłem tam człowieka na straży, — rzekłszy to, Huber wychylił się przez okno. — Gdzież on jest u licha?

— Kto?

— No, pan Tytus!

— Mój brat śpi od godziny, — wyjaśnił Wawrzyniec Dorn. — Chciałem go teraz obudzić, ale mama...

— Co?! On śpi, chociaż ja mu poleciłem, żeby tam stał aż do...

— Przecież pan go sam zwolnił z tego posterunku.

— Ja?! — Inspektor uszczypnął się w rękę, by stwierdzić, że nie śni. — Moi państwo, czy wy chcecie ze mnie robić warjata?!... To wam się nie uda! — wrzasnął. Proszę mi tu przywołać pana Tytusa.

Tytus Dorn zjawił się po chwili zaspany i oburzony na Hubera, że go znowu kazał obudzić.

— Dlaczego pan opuścił samowolnie wyznaczony posterunek? Czy pan wie, jak za to karzą w wojsku?!

— Na szczęście tu nie wojsko! — żachnęła się Magdalena.

— Pozwól, mamo, ja sam mu odpowiem... Stałem koło połamanej drabiny przez jakiś czas, a potem ktoś skądś zawołał, że mogę iść spać, więc...

— Zaraz, zaraz; co to znaczy „ktoś skądś zawołał“. Kto?

— A bo ja wiem, kto? To był męski głos, lecz czyj nie zastanawiałem się dotychczas.

— Ale może się pan zechce nad tem zastanowić teraz! Czy to był głos pana Michała? Czy pana Witołda? Wacława?

— Nie pamiętam już, jak Bozię kocham. Ktoś krzyknął: „Huber powiedział, że już możesz iść spaść“, no więc wróciłem do domu z przyjemnością...

Inspektor pogodził się wreszcie z tym faktem, że od Tytusa nie dowie się niczego, poza tem był wprost zaskoczony niesłychanym tupetem tajemniczego zbrodniarza. Pomimo zawodowej nienawiści do przestępców, czuł niekłamany podziw dla tego przeciwnika, dla jego sprytu, przezorności i odwagi, graniczącej z zuchwalstwem. Czyż nie dowodziło tego podstępne odwołanie z posterunku Tytusa, który miał pilnować okna? Albo to podpalenie, zmierzające do zatarcia śladów i uniemożliwienia pościgu z pomocą policyjnego psa?

— Wytłumaczcie mi, moi drodzy, — zabrzmiał głos Julji, niezaspokojonej w swojej ciekawości, — jak on się mógł tutaj dostać bez drabiny.

— Może opuścił się z dachu?

— To powiedział Michał! Michał, który wczoraj w obecności Hubera przeszedł po wąskim gzymsie z jednego balkonu na drugi! Inspektor nie mógł teraz od niego oderwać wzroku...

Tymczasem obydwaj Dornowie, wychyliwszy się przez okno, zadarli głowy wgórę i zaczęli wzrokiem odmierzać odległość od dachu.

— Nie, — orzekł Wawrzyniec, — tej sztuki mógłby dokazać tylko jakiś zawodowy akrobata!

— Przesada. Nie jestem cyrkowcem, a zrobię to samo, przypuszczam; czy mam spróbować?

To także mówił Michał! I uśmiechając się zagadkowo, patrzył prosto w oczy inspektorowi, któremu znowu przyszedł na myśl bezprzykładny tupet tajemniczego przestępcy...

— Mateusz wraca! — oznajmił Tytus.

Wszyscy przysunęli się do okien. W oddali ponad szarą wstęgą drogi kołysał się olbrzymi wąż kurzu; łeb tego pytona, mknącego szybko w stronę pałacu stanowiła bryczka. Gdy przybliżyła się, spostrzeżono w niej cztery osoby; obok Mateusza siedział policjant, a za nimi dwóch agentów ubranych po cywilnemu. Pomiędzy nimi kręcił się duży pies.

— Nareszcie! — odsapnął Huber. — Nareszcie dowiemy się czegoś pewnego! Człowieka można w błąd wprowadzić, ale takiego psa nigdy! On przechytrzy najbardziej podstępnego zbrodniarza!

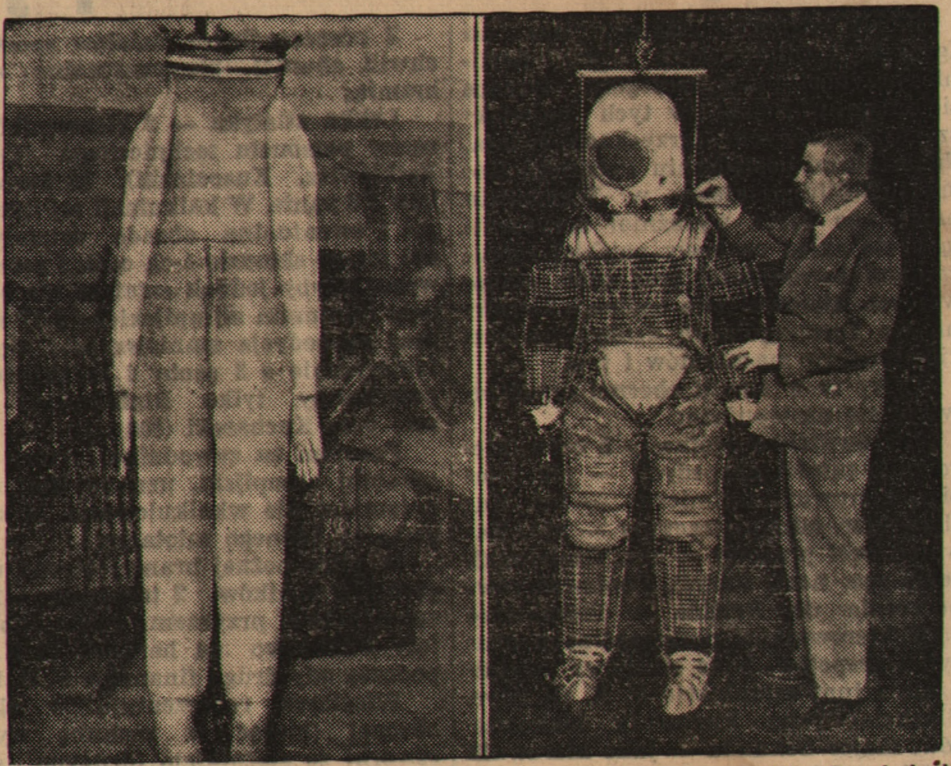
— W tym wypadku stało się naodwrót, — odparł Michał, wytrzymując bez drgnienia powiek wyzywający wzrok inspektora, — bo zbrodniarz sprytnie zatarł ślady i pański „Ulisses“, choćby był taki chytry, jak jego mitologiczny imiennik, nic tutaj nie wskóra.

— Zobaczymy! — krzyknął Huber, wybiegając na korytarz...

Zamieniwszy kilka słów z przybyłymi pomocnikami, wziął swojego psa na linkę i zaprowadził go do miejsca, gdzie leżała złamana drabina. „Ulisses“ obwąchał jej szczeble, pomerdał ogonem jakby na znak, że doskonale pojmuje o co chodzi i po chwili puścił się w drogę wzdłuż ściany pałacu. Zrazu szedł powoli, niekiedy przystawał, a nawet zawracał, aż wreszcie zaczął biec, ciągnąc za sobą Hubera. Oczywiście całe towarzystwo, prócz chorej Ireny i czuwającej przy niej Elżbiety Reyowej, wzięło udział w tym biegu dokoła pałacu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ubranie „stratosferyczne“



Lotnik hiszpański Harreve projektuje lot do stratosfery w otwartej gondoli. Przed skutkami niskiego ciśnienia ustrzec ma lotnika specjalny strój gumowy usztywniony prętami stalowemi.

POMORZANIE NA EMIGRACJI

Ze wspomnień długoletniego emigranta

napisał: Zdzisław Karr-Jaworski

II.

W DRODZE

Uzbrojony w aparat i wieczne pióro, ruszam w drogę na podziemną wędrówkę, by od czasu do czasu wyjrzeć ku słońcu i dowiedzieć się, co też nasi robią na powierzchni.

Gwizd przeciągły... pociąg ruszył. Zrazu powoli, potem coraz prędzej... prędzej... prędzej...

Wreszcie — stukot kół stał się miarowy, jak rytm szybkiej polki.

Paryż zostawał za nami.

PARYŻ! CZARUJĄCE MIASTO!

Jaka szkoda, że Paryż nie jest rodzaju żeńskiego, ażeby tem łatwiej porównać go do cudnej, kapryśnej kurtyzany, uśmiechającej się do wszystkich, ale przyjmującej do swego łoża jedynie tych, których los obdarzył fortuną.

Każdy z emigrantów kocha Paryż na swój sposób.

Dałby on się porównać do [illegible]ści poety, uwielbiającego wdzięki swej wybranej, bez pragnienia pieszczot, pocałunków i posiadania tejże.

Paryż! Tajemna siła, przed którą bronią się rządy wszystkich krajów, nakładając wysokie taryfy na paszporty.

Paryż!, którego urok, mimo kładących się w poprzek drogi przeszkód, przyciąga ku sobie mieszkańców mroźnej Alaski i palących stref podzwrotnikowych.

Paryż! — Metropolis białych i czarnych, żółtych i miedzianych.

Paryż — stolica wszystkich języków.

Miasto przepychu i nędzy...

Miasto wszystkich rozkoszy i wszystkich cierpień...

Miasto wolności słowa...

Miasto sztuki i piękna we wszystkich jego postaciach...

Miasto zbrodni i gwałtu...

Miasto wszelkiej ofiarności i bezprzykładnego bohaterstwa...

Stolica mody...

Siedziba Wenus z Milo.

Centrum międzynarodowego kapitału. Paryż, który ma w sobie coś, to coś, czego żadne miasto nie posiada, to coś, co błąka się w cudnym poranku na Champs Elyseés, to coś, co tkwi w powietrzu o zachodzie słońca nad Placem Zgody, czy Gwiazdy, co plącze się między kolumnami Sejmu, Ministerstwa Marynarki i kościoła Madeleine. To coś, co rozsnuwa się nad całem miastem w szary dzień, otulony w perłowe chmury i z deszczem spada do fontanny na placu St. Michel. To coś, co szepce w szmerze drzew Jardin du Luxembourg, Vincenne i Bois de Boulogne, pluskając się w małych leśnych jeziorkach. To coś, co czaruje cudzoziemca, który im dłużej w Paryżu mieszka, tem więcej ulega temu tajemniczemu „coś“, co każe kochać i tęsknić za stolicą Francji.

Paryż zostawał za nami... (d. c. n.)

Z okna wagonu widać było jeszcze niektóre pomniki strzelające szczytami w niebo, wieżę Eiffla, Sacré Coeur... potem i to stało się tylko wspomnieniem.

Pociąg pruł przestrzeń otwartą, pokrytą brudnym topniejącym śniegiem.

Za nami zostało — rozbawione roziskrzone miljonem świateł „Czarujące Miasto“, przed nami perspektywa ciężkiej pracy w mrokach kopalni, kamieniołomach, na czarnej roli, lub wśród budynków gospodarskich, czekających na zdrowe, krzepkie, robocze, twarde ręce polskich emigrantów.

Za nami została długa męcząca podróż z Polski do Paryża, została głodna i biedna przeszłość, przed nami — długa, określona kontraktem praca i trochę nadziei na lepszą przyszłość.

W pociągu duszno i ciasno. Wielu z jadących ma jeszcze polskie papierosy, tytoń, lub machorkę.

Tu i tam skulone dzieci płaczą. Rzesza wygnańców za chlebem rozmawia między sobą.

— Pan też na kontrakt

— A tak do kopalni.

— A z jakich stron?

— Z powiatu kościerskiego.

— Przecież w kościerskiem niema kopalń to jakże sobie dacie radę?

— Wprawdzie kopalń to tam niema, ale jest zato dużo nędzy, a nędza uczy każdego fachu. Do tej pory pracowałem igłą i nożycami udało mi się „przeszwarcować na werbunku“. Teraz — nauczę się władać kilofem i łopatą. A wy?... skąd? (wszystkie djalogi są dosłownie autentyczne).

— Z Gostomia koło Stężycy. Pięcioro dzieci, żona i stary ojciec na utrzymaniu.

Zamyślili się obaj głęboko. Jeden zapewne myślał o tem, jak nakarmi i wychowa swój drobiazg, utrzyma żonę i starego ojca, drugi spoglądał zazdrośnie na stalowe muskuły swego towarzysza i porównywał je ze swemi, patrząc co chwila na wychudłe, delikatne, białe ręce mistrza krawieckiego.

Krawiec do kopalni! Co za paradoks! A jednak tak było wtedy... Byle kto, byle ręce do pracy, jeśli nie do rąbania, to choć do ładowania czarnego djamentu, lub czerwonej rudy.

Pozostali „podróżni z konieczności“, rozmawiali bardziej wesoło. Bawił ich nowy kraj, nieznany język, niezrozumiałe napisy na wagonach i stacjach.

— Domy wszędzie murowane...

— A rzeki to jakby kto według sznurka kopał.

— Pola inaczej niż u nas uprawiane.

— Strasznie musi być dużo tego narodu... Co ujedziesz trochę, zaraz duże miasto i wszędzie „elekstryka“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Otwarcie Alei Marsz. Piłsudskiego w Lidzbarku

Podniosła uroczystość w obozie junaków

W dniu 12 lipca miasto Lidzbark było świadkiem podniosłych uroczystości, jakie się odbyły z okazji oficjalnego otwarcia **nowej bitej drogi Lidzbark — Obóz WF i PW. i nadania jej nazwy „Aleja Marszałka Józefa Piłsudskiego" oraz odsłonięcia pomnika Wielkiego Wodza.**

Uroczystość zaszczycili: Dowódca OK I gen. Trojanowski, Jego Eksc. Ks. Biskup Gawlina, p. starosta Horwath jako zastępca Pana Wojewody Pomorskiego oraz szereg innych dygnitarzy wojskowych i cywilnych.

Uroczystości rozpoczęły się mszą św. polową na terenie Obozu, poczem poświęcone zostały nowo wybudowane budynki. Główne uroczystości wyznaczono na godz. 14.30.

Już na długo przed godz. 14,30 tłumy zaległy ulicę i place przylegające do Aleji. Punktualnie o godz. 14,30 nadjechali wyżej wymienieni Dostojnicy, kompanja sztandarowa junaków sprezentowała broń, orkiestra zagrała marsza generalskiego. Po odebraniu raportu przez p. gen. Trojanowskiego, wszyscy dostojnicy udali się przed pomnik poległych za niepodległość Ojczyzny, gdzie złożono wieniec. Następnie wygłosił przemówienie burmistrz miasta p. Parzybok wznosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, Prezydenta Prof. Ignacego Mościckiego oraz Naczelnego Wodza Gen. Rydza-Śmigłego. **Po odegraniu hymnu narodowego, p. starosta Horwath jako reprezentant Rządu — przeciął wstęgę, dokonując temsamem oficjalnego otwarcia „Aleji Marszałka Piłsudskiego".**

Przy dźwiękach orkiestr PW. i Ochotniczej Straży Pożarnej, ruszył aleją pochód imponujący wszystkich organizacyj z sztandarami oraz masy publiczności z Dostojnikami na czele — do Obozu. Tu oczekiwało pochód przeszło 800 junaków, zgromadzonych w szeregach przed pomnikiem Marszałka, wzniesionym przez junaków obozów hufców szkolnych z Warszawy. Po krótkiem żołnierskiem przemówieniu dowódcy Obozu p. kpt. Surewicza, p. gen. Trojanowski dokonał odsłonięcia pomnika, poczem nastąpił niezwykle podniosły i najbardziej wzruszający moment przysięgi, składanej przez junaków. Następnie odbyła się defilada junaków przed pomnikiem. W dalszym ciągu programu odbyły się zawody sportowe, w których junacy wykazali wysoką sprawność wojskową i tężyznę fizyczną. „Ogniskiem" nad pięknem jeziorem lidzbarskiem podniosłą uroczystość zakończono.

Zaznaczyć jeszcze wypada, że w chwili przerwy podczas zawodów — p. starosta Horwath w towarzystwie p. płk. Czyża zwiedził Ogródki Działkowe bezrobotnych, wyrażając swe zadowolenie przedewszystkiem z budowy dość licznych domków mieszkalnych na działkach.

Miasto było pięknie dekorowane licznemi chorągwiami, bramami powitalnemi, girlandami i zielenią.

Wstrzymanie licytacyj w rolnictwie na czas żniw

Izba Skarbowa w Grudziądzu rozesłała do wszystkich urzędów skarbowych okręgu pomorskiego okólnik w przedmiocie wstrzymania licytacyj w rolnictwie na czas żniw.

W czasie czterotygodniowego okresu żniwnego nie należy przeprowadzać licytacyj przedmiotów zajętych u właścicieli, użytkowników oraz dzierżawców gospodarstw rolnych.

Celem zapobieżenia niewłaściwemu zrozumieniu treści powyższego okólnika dodajemy, że w czterotygodniowym okresie żniwnym władze egzekucyjne nie będą wyznaczały terminów licytacyjnych, natomiast przerwy nie doznają czynności związane z wysyłaniem upomnień oraz dokonywaniem skutecznych zajęć dla zabezpieczenia pretensyj Skarbu Państwa.

Przyjazd polskich transatlantyków „Kościuszki" i „Piłsudskiego"

Wczoraj o godzinie 8 rano z wycieczki morskiej do Londynu i Amsterdamu powrócił do Gdyni s-s „Kościuszko" przywożąc 544 pasażerów biorących udział w wycieczce. Statek powitała orkiestra Marynarki Wojennej.

„Kościuszko" pozostanie w Gdyni do dnia 18 bm. i w tym dniu udaje się na nową wycieczkę na wyspę Bornholm.

W tym samym dniu po południu przyszedł z Nowego Yorku do Gdyni polski transatlantycki motorowiec „Piłsudski" przywożąc na swym pokładzie około 400 pasażerów oraz 276 ton ładunku i 68 worków poczty.

Statek pozostanie w Gdyni do niedzieli, 19 bm., i w tym dniu wychodzi z morską wycieczką turystyczną do fjordów Norwegji.

Wlamanie do sklepu kolonjalnego

W nocy z 12 na 13 bm. włamano się za pomocą wybicia szyby w oknie do składu kolonjalnego Grochowskiego Franciszka w Borzechowie (pow. Starogard), skąd skradziono większą ilość wyrobów tytoniowych i innych artykułów, ogólnej wartości 300 zł. oraz 1 rower męski wartości 60 zł.

Dochodzenie prowadzi policja.

Opłaty za przewóz psów

Do niedawna kolej pobierała opłatę za przewóz psa w wysokości pół biletu 3 klasy pociągu osobowego. Obecnie wprowadzono specjalną taryfę za przewóz psów.

Tak więc opłata wynosi za odległość:

Od 1 do 8 km — 5 gr; od 9 do 19 km — 10 gr; od 20 do 27 km — 15 gr; od 28 do 35 km — 20 gr; od 36 do 43 km — 25 gr; od 50 km — 30 gr; do 100 km — 65 gr; do 150 km — 95 gr; do 200 km — 125 gr.; do 250 km — 150 gr; do 300 km — 175 gr; do 350 km — 200 gr; do 400 km — 225 gr; do 450 km — 245 gr; do 510 km — 265 gr.

Tajemnicza tragedja przy półwyspie helskim

Nieznany mężczyzna utonął w morzu

Tajemnicza tragedja rozegrała się w środę na pełnem morzu, w pobliżu wybrzeży półwyspu helskiego.

Gdy statek duński „Asnaes" mijał cypl półwyspu, ujrzano na morzu mężczyznę, rozpaczliwie **wzywającego ratunku.** Załoga statku rzuciła tonącemu koło ratunkowe, którego jednak nieszczęśliwy **nie zdołał pochwycić.** Manewr ten powtórzono jeszcze dwukrotnie, lecz również bezskutecznie. Po chwili **nieznany człowiek znikł pod wodą, by więcej już nie wypłynąć.**

Kim jest nieszczęśliwy — tego narazie nie zdołano stwierdzić, jak również nie odszukano dotychczas jego zwłok.

Smutny los przybyszów poszukujących w Gdyni pracy

Prasa w całym kraju niejednokrotnie już ostrzegała robotników przed wyjazdem do Gdyni w poszukiwaniu pracy, gdyż pracy tu nie znajdą i narażą się jedynie na ciężkie przejścia, a w końcu na przymusowy powrót do domu.

Mimo tych ostrzeżeń i mimo akcji, prowadzonej przez władze administracyjne, ciągle jeszcze istnieje ten masowy pęd bezrobotnych do jedynego naszego miasta portowego w przekonaniu, że znajdą tu egzystencję.

Skutki są te, że policja raz po raz zmuszona jest zatrzymywać i kierować do opieki społecznej różnych wałęsających się bezradnie i pozbawionych środków do życia osobników, których następnie przymusowo usuwa się z terenu gdyńskiego. Onegdaj znowu przytrzymano 9 osób, w tem 2 kobiety w wieku od 20—25 lat, które z braku zajęcia i dachu nad głową, prowadziły żywot najnędzniejszych włóczęgów, sypiając w lesie po norach i Bóg wie czem się żywiąc. Osoby te będą odesłane do gmin przynależności, aby nie były ciężarem dla Gdyni i bez tego zbytnio już obarczonej własnym bezrobotnym elementem.

Niestety nawet tego rodzaju jaskrawe fakty nie powstrzymują ludzi od lekkomyślnej wędrówki do Gdyni po pracę, której tu dla nich niema.

Zabójstwo

W Witkowie aresztowała policja znanego na tamtejszym terenie kupca, Niemca Oskara Mikołajewskiego, pod zarzutem dokonania zbrodni. Mikołajewski, jadąc w 1934 r. samochodem ciężarowym z Poznania przez Neklę do Witkowa najechał śmiertelnie pewnego mężczyznę, którego pozostawił na szosie.

W toku przeprowadzonych dochodzeń zarówno Mikołajewski, jak i jego szofer Augustyn Grzesik zeznali, że tragicznej nocy samochód zamknięty był w garażu. Obecnie, po upływie 2 lat Grzesik stracił posadę u Mikołajewskiego i zgłosił się do policji, gdzie złożył obszerne zeznanie, oświadczając, że sprawcą śmiertelnego najechania wspomnianego mężczyzny jest właśnie Mikołajewski. Grzesik oświadczył również, że do złożenia fałszywych zeznań nakłonił go Mikołajewski, grożąc mu w przeciwnym razie utratą pracy.

Mikołajewski osadzony został w więzieniu w Gnieźnie.

Wiadomości diecezjalne z Pelplina

Rekolekcje zamknięte dla pań z inteligencji odbędą się w Seminarjum Duchownem w Pelplinie w czasie od 3—7 sierpnia br. Opłata 9 złotych.

Zgłosić się należy do 27 lipca br. pod adr. **Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Pelplinie.**

Tabela loterji

z dnia 16 lipca

Główne wygrane

I i II-e ciągnienie

Zł. 10.000 na nr.: 11920

Zł. 5.000 na n-ry: 78944 80125.

Zł. 2.000 na n-ry: 9662 17838, 132596 184193

Zł. 1.000 na nr-y: 41683 83673 179004

Zł. 500 na n-ry: 50554 51675 66022 109086 117419 129130 148747 157514 172179

Zł. 400 na nr-y: 6066 60928 93084 104195 153091 189175

Zł. 250 na n-ry: 2694 7779 15147 16147 17813 21517 60789 61597 62694 80811 82138 89314 113792 118732 125260 132760 133113 134847 142887 143211 144729 159865 177949 179537

Zł. 200 na n-ry: 6406 7399 8467 9529 25038 33983 35596 41429 56380 63983 64100 64822 66894 83548 87052 99639 103434 109701 115375 123830 128828 130889 136695 141628 142589 140578 146164 155534 161622 165392 169695 180197 193656.

Wygrane po 150 zł.

263 1699 728 3347 4125 [illegible] 388 684 743 919 5817 614 462 8353 957 10171 543 11740 12137 65 613 [illegible] 827 910 14179 957 15504 16264 17404 18755 19065 20053 367 789 811 938 21670 22034 138 711 25 998 23413 70 777 885 24065 299 408 585 25860 26011 27291 721 66 92 28134 59 87 29778 [illegible] 488 32033 413 813 33334 34362 518 898 912 35527 695 36045 215 756 930 37311 693 745

38218 345 452

40005 798 41162 369 529 874 42126 99 541 43213 545 72 80 45217 571 46562 769 833 47018 734 66 48212 18 487 813 49261 542 632 94

50452 51271 937 52025 356 402 53504 846 979 54161 680 763 55015 449 627 56156 458 97 967 57512 628 58300 519 800 59067 451 573 808

60062 81 395 818 61067 407 602 945 62046 731 931 63245 64354 72 426 611 832 65704 66911 67301 750 964 68353 69413 33 948

70150 230 524 71121 223 593 956 72051 496 73783 74338 513 99 886 75326 43 474 741 95 980

76016 182 78359 79514 730 905

80214 81158 467 82506 993 83633 831 84154 798 85287 630 844 86169 87577 89389 477 728 876 976

90230 343 809 29 914 95 91374 92421 949 93388 483 94455 552 902 95379 407 594 953 96230 390 419 954 97029 179 292 360 628 93202 93 732 99274 590 783

100302 786 101159 881 102533 714 103449 690 817 104086 822 948 105126 438 721 35 41 106055 176 403 107529 813 108488 582 684 870 109192 425 913 74

110146 53 557 112805 113661 925 114185 441 807 115269 538 116098 275 602 117369 474 120005 688 121799 866 122549 123231 342 402 557 671 974 124752 125002 738 126215 524 857 127328 728 959 81 129472 696 734 40 132225 133110 218 589 134305 724 135519 607 789 137436 138308 995

141223 998 142808 143102 144202 633 145751 894 147431 501 148450 626 955 149710 962

150286 88 151499

152056 112 33 501 153622 154279 329 869 155112 439 805 906 156472 909 157526 904 158276 616 159026 161733 162685 725 163575 754 164172 165463 690 166266 168314 900 169486 171426 736 866 172229 406 173418 951 174776 969 175541 923 176299 487 558 177177 619 178412 694 179180 180379 571 962 181514 862 182131 766 183153 533 184323 630 973 91 185331 94 626 186814 187067 911 188648 189232 72 538 601 801 905 55.

190555 979 191690 192112 478 92 193059 270 423 745 194933

Wygrane po 50 zł.

238 76 95 333 501 871 1000 41 160 447 625 709 13 2436 63 3047 135 77 402 770 943 71 4487 727 5370 427 889 6033 122 7175 727 94 96 8022 42 235 52 322 737 9222 925 80 87

10027 162 11055 237 47 543 66 803 5 961 12030 254 385 414 641 13283 881 14658 15035 688 91 16679 17636 18030 129 41 498 932 19209 946

20296 371 599 21085 125 33 337 655 921 22656 826 23281 374 24016 37 598 625 83 25094 796 942 26063 159 270 914 28020 221 418 569 927 29217 317 735

30022 142 204 31072 367 799 32206 307 891 33170 342 535 881 958 34253 958 35280 492 523 656 824 37 36157 385 725 37081 104 63 642 88 710 819 30

38807 39106 682

40036 417 41416 789 42225 940 43000 516 902 45458 759 908 46608 47185 537 48169 238 49110 327 441

50021 455 550 99 804 36 901 51657 932 52251 869 53111 608 805 98 975 87 54415 504 663 55183 640 56006 118 99 488 877 85 57145 402 73 555 673 58543 710 872 59159 303 513 618 742

60445 761 821 61010 62276 91 329 87 596 764 63008 169 513 641 773 64123 270 330 34 645 807 47 65139 1279 404 743 66059 158 76 302 28 67773 68106 208 536 732 69460

70329 420 72 71064 283 772 959 87 72571 825 937 77 73392 549 708 74039 177 254 452 95 775 99 853 82 75050 191 496 645 861 96

76039 535 73 704 58 877 77092 307 553 67 670 82 743 924 78019 626 933 79489 683 97 737 858

80308 691 723 956 81200 64 636 753 83873 84218 511 29 96 563 85990 86226 823 87073 323 570 78 782 88037 457 977 89008 18 238 990

90106 273 91534 40 65 633 43 78 92017 219 74 889 588 700 836 93225 39 435 613 793 801 951 94011 95213 327 71 776 938 99015 557 97247 451 791 98049 69 359 769 847 99016 29 507 767 810 14

100072 113 423 693 101061 212 388 979 102662 103010 43 616 104784 105253 378 106749 883 107586 908 108127 474 691 109058 174 345 608 67

110142 66 275 76 476 804 86 111204 50 531 692 741 933 112007 571 735 895 113672 726

114022 167 232 42 88 441 898 115293 375 425 507 616 34 43 116086 113 347 602 762 117253 369 450 501 732 118732 119316 658 808 962

120005 675 708 826 962 121439 99 521 601 39 54 808 122082 103 149 861 970 123188 373 668 725 37 75 79 919 125260 396 848 126879 960 127103 368 505 943 128037 110 330 632 994 129094 130 334

130094 161 321 710 929 43 131232 41 349 675 779 846 132200 89 354 524 96 760 807 133100 13 493 655 824 96 930 134077 260 305 134600 724 847 135052 103 204 519 940 136140 137063 87 130 829 947 [illegible] 3 139067 170 693 90.

140171 693 733 882 908 48 141089 56 223 80 380 706 142017 568 609 887 143102 204 11 520 33 641 144202 319 415 729 815 145122 841 146050 430 478 589 147038 64 78 185 92 232 298 337 59 75 583 961 148193 521 747

150654 986 151747 53 58 921 29

152011 114 469 153131 303 573 622 791 154189 229 499 522 952 97 155036 162 272 762 156152 86 423 157076 421 570 634 158169 334 46 552 680 754 159044 125 421 160049 406 26 99 504 656 799 161090 356 549 66 617 718 162400 542 811 163113 38 382 522 50 811 924 164006 31 138 418 58 771 85 861 974 165010 516 666 166055 219 457 85 596 167017 32 754 922 168154 366 93 455 169455 703 17 856 170133 229 93 431 172407 82 790 801 173067 281 925 174359 972 175138 717 24 78 997 176772 177103 208 106 431 699 762 71 842 178226 581 637 92 730 974 165 71 271 566 909 52 180377 506 60 740 902 79 181021 394 466 552 683 746 182079 510 735 183139 75 536 708 833 184551 185210 65 85 439 696 738 95 822 186339 617 59 962 77 187924 188944 189178 271 733 851

190208 15 659 191002 208 624 192522 809 971 193005 158 305 539 42 819 194146

III-e ciągnienie

po 150 zł.

10039 586 688 11015 166 291 584 677 984 12227 36 43 14623 15531 16424 840 910 17021 154 757 18506 32 19645 68 765

20273 808 21831 22304 442 23002 51 402 24215 25881 940 26046 27725 28025 234 29050 580

32526 883 33312 784 34152 35857 36507 765

38304 91 761 39207

40597 42186 947 43313 718 28 44155 572 45052 172 705 46098 47576 48396 525 49104

51731 53288 99 462 645 54551 715 55810 56792 57741 995 59190

60516 64906 65214 67207 91

72597 693 75954 76775 77556 78272 79638

80031 497 637 83158 84675 85451 86766 88149 782 89512 681 869 900

90504 779 91165 434 93434 94091 206 524 733 826 57 95218 98571 99644

100499 101690 102680 103012 194 288 105465 106944 109891

110052 551 111207 700 112821 [illegible] 535 114642 117162 260 69 413 118660 119586 640 947 121682 123216 40 125457 537 643 126047 299 127393 669 128836 130619 789 131123 323 713 132356 133651 [illegible] 136124 718 865 137438 138641 139550 140286 987 142506 9 795 144857 [illegible] 271 726 145523 146199 974 147721 992 148027 151149

152920 156726 157001 493 631 159039 123 281

160015 162095 164381 990 165095 166575 85 167187

170452 171115 881 172986 173703 174118 625 175947 179101 830

180328 181856 182414 184480 185988 187715 189122 53 221 479

190038 801 191082 192091 193882

po 50 zł.

311 53 65 403 1593 663 987 2596 989 3232 5672 6646 7679 8007 420 902 9420 598

10726 66 12023 13432 14088 610 16284 450 545 17757 871 18767 91

20318 21142 391 980 22234 304 514 23427 24143 805 905 25124 26178 215 83 912 [illegible] 27103 917 28092 142 583 29038 360

30258 31220 608 32064 273 308 551 33873 34382 35342 36217 452 37107 874 38034 516 800 69 39146

40491 946 73 41294 328 918 42680 807 19 43256 44092 777 46541 647 47578 48016 973

50351 643 57 51123 [illegible] 586 57310 53659 747 54710 37 56188 58210 381 856 59020 249

60487 622 61259 62487 582 701 63204 64060 764 850 66057 507 67691 68444 503 99 69067 559 714

70149 218 987 71982 72201 765 73017 78 689 74770 75264 313 933 76383 77241 75 634 851 79053 279

80344 64 81135 227 495 82264 95 354 545 83011 33 136 441 887 84880 89350 613 700

90139 92251 478 516 79 807 92277 491 501 93096 134 362 882 95366 96442 99384 775 853

100661 102980 103482 514 107837

110288 111119 112595 113113 114098 742 115353 663 116118 117644 961 119315 426

121441 123581 905 124270 374 741 125215 128257 908 61 12917

130864 131205 461 133292 758 134233 758 843 137891 139756

140337 642 141850 143148 390 144097 983 145212 337 146262 642 147903 149123

150255 308 607 151102 884

152249 73 495 153546 716 82 154667 155483 156279 157843 158044 159007 497 715

160247 978 161266 686 162938 163367 580 164439 169261 962

170008 744 66 171297 763 172078 175077 93 176188 361 178305 635 984

180177 245 701 890 181567 843 182018 183119 25 762 184547 185162 497 186222 76 188818 189098 467 564 794

[illegible] 191279 819 193570 194180 636 989.

Dzień w Bydgoszczy

Piątek, dnia 17 lipca

STAN WODY W WIŚLE

Poziom wody w Wiśle wynosił dn. 16 b. m. o godz. 7 rano (w nawiasach stan z dnia poprzedniego): Kraków —2,17 (2,02); Zawichost +1,19 (1,21); Warszawa +0,92 (0,92); Płock +0,59 (0,63); Toruń +0,60 (0,62); Fordon +0,58 (0,64); Chełmno +0,45 (0,50); Grudziądz +0,63 (0,71).

Temperatura wody w Wiśle 16,4 (16,5).

KALENDARZYK

Piątek, 17. 7.: Aleksego W.
Sobota, 18. 7.: Kamila, Arnolda.
Niedziela, 19. 7.: Wincentego à Paulo.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY
do wieczora, dnia 17 lipca 1936 r.

Pogoda słoneczna o zachmurzeniu zmiennem ze skłonnością do burz lub przelotnych deszczów. Temperatura bez znacznych zmian. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry z kierunków wschodnich.

Na bruku bydgoskim

— **Pielgrzymka do Częstochowy.** Dnia 3-go sierpnia wyrusza z parafji Matki Boskiej N. Pomocy na Szwederowie pielgrzymka do Częstochowy. Zgłoszenia przyjmuje się w biurze parafjalnem przy ul. Ugory 16 do dnia 27 bm. w godz. 10—14. Bliższe warunki zostaną jeszcze podane do wiadomości. Koszta podróży wyniosą około 12 zł od osoby.

— **Osiągniętą nadwyżkę** ze zlicytowanych przez Oddział Zastawniczy w dniach 9 i 10 czerwca 1936 r. oraz z poprzednich licytacyj zastawów do nr. 72.285 wypłaca za przedłożeniem dowodu zastawu, Komunalna Kasa Oszczędności miasta Bydgoszczy.

— **K. S. „Kabel Polski"** sekcja pił. noż. poszukuje przeciwników dla I-szej i II-giej drużyny na dzień 19 bm., oraz na późniejsze niedziele.

— **Nieludzki ojciec.** Policja bydgoska powiadomiona została przez jednego z mieszkańców ul. Krakowskiej, iż zamieszkały przy tej ulicy w domu nr. 1 Władysław W. w nieludzki sposób znęca się nad swojemi nieletniemi dziećmi. Policja wdrożyła energiczne dochodzenia.

— **Kradzież napojów alkoholowych** zgłosił w dniu wczorajszym policji p. Bronisław Kaniewski zam. przy ul. Toruńskiej. Nieznani złodzieje dostali się w nocy do jego piwnicy mieszczącej się przy ul. Piotrowskiego 3 i zabrali znajdujący się tam zapas butelczyn, łącznej wartości 150 zł.

— **Przejechana przez pojazd konny.** Na ul. Bernardyńskiej dostała się pod koła pojazdu konnego należącego do Browaru Bydgoskiego zam. przy ul. Toruńskiej Marta Nowak. Nieszczęśliwa doznała dość poważnego okaleczenia lewej nogi.

Nieszczęśliwy wypadek podczas pracy

Wstrząsający wypadek wydarzył się w Bydgoszczy przedwczoraj na ul. Szajnochy. W zagrodzie niejakiego Różyckiego (Szajnochy 14) 3-letni synek gospodarza, Czesław, włożył nieopatrznie rękę do sieczkarni, przyczem będąca w ruchu **maszyna urwała dziecku rękę.** Nieszczęśliwe dziecko odwieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala miejskiego.

W lecznicy miejskiej opatrzono również 30-letniego szofera Stefana Staszaka, który raniony został odłamkiem żelaza.

Kurs dla maturzystów seminarjalnych

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego podaje zainteresowanym do wiadomości, że w związku z powołaniem w roku szkolnym 1936-37 do pracy w publicznych szkołach powszechnych maturzystów seminarjalnych z roku 1932 i wcześniejszych, zorganizowane zostaną dla tych maturzystów w miesiącu sierpniu 1936 r. krótkie 7, a najwyżej 10-dniowe kursy dokształcające, które będą miały charakter czysto praktyczny.

Uczestnicy kursu otrzymają bezpłatnie wspólne mieszkanie i wspólne wyżywienie, a w razie potrzeby i ewent. zwrot kosztów podróży.

Pragnący wziąć udział w kursie winni nadesłać **bezzwłocznie** pod adresem właściwych inspektoratów szkolnych deklarację, że z omawianego kursu skorzystają. W deklaracji winien być podany dokładny adres kandydata.

Gawędy na dowolny temat

Bydgoszcz serjo interesuje się sportem. Zdawałoby się jednak, że najwięcej nasz światek sportowy obchodzi w obecnym „sezonie" kwestja, czy i kto, ewentualnie i jak, popisze się na igrzyskach olimpijskich, na co możemy liczyć, a na co nie.

Że Bydgoszcz interesuje się sportem i Olimpjadą serjo, dowodzi fakt, iż ośrodek nasz najlepiej ze wszystkich innych w kraju zapisał się w przygotowaniach olimpijskich. Nawet pod względem finansowym. Pomorze z Bydgoszczą na czele przoduje...

Szlachetne emocje przedolimpijskie nie wyczerpują jednak całego zainteresowania i „temperamentu" sportowej Bydgoszczy. Nasz świat sportowy na równi z Ameryką i Niemcami „przeżył" ostatnie wielkie wydarzenie na „firmamencie" sportowym — mecz Schmeling c/a Louis.

Od szeregu dni idzie i to naprawdę „idzie" dodatek filmowy przedstawiający sensacyjny mecz bokserski w 12 rundach w jednem z kin.

Nasi sportowcy przeżywają na seansach powtórnie dreszcze emocji. A wszyscy prawie znają z opisu w prasie poszczególne rundy tak gruntownie, że zgóry wiedzą co i kiedy nastąpi. Film potwierdza tylko ich wyobrażenia wyśnione na jawie po przeczytaniu licznych opisów mistrzowskiej walki.

Bydgoszcz to jednak.. twierdza sportu wszelakiego. (Czek.)

TELEFONY.

— **Pogotowie pożarowe 06.**
— **Pogotowie ratunkowe 26-15.**
— **Straż Pożarna 26-16.**
— **Policja Państwowa (centrala) 27-00.**
— **Zarząd Miejski (centrala) 26-00**
— **Dorożki samochodowe 22-50 (postój: Jagiellońska) 22-51 (postój: Gdańska).**

DYŻUR APTEK.

— **Dyżur nocny aptek** do dnia 19-go bm. włącznie pełnią: Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, tel. 30-50 i Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, tel. nr. 33-01.

Repertuar widowisk

KINA.

ADRIA: „Kapitan Sorrell i syn".
APOLLO: „Walczę o życie.
BAŁTYK: „Skarb na pustyni" oraz „Pepinka Rejholcowa".
KRISTAL: „Kochaj i nie płacz" oraz bogaty nadprogram".
MARYSIEŃKA: „Człowiek, który wiedział" i „Dla ciebie tańczę".
REWJA: „Dodek na froncie" i rewja.

Śmierć dziecka od piorunu

Podczas ostatniej burzy połączona z piorunami, jaka przeszła nad Bydgoszczą i powiatem bydgoskim **poniosła śmierć od gromu 12-letnia Regina Kędzierska w Gościeradzu.** Kędzierska rażona piorunem poniosła śmierć na miejscu.

Młodzież bydgoskiej „humy"

na kolonji letniej Koła Rodzicielskiego P. G. H.

(Korespondencja własna).

Jak już o tem donosiliśmy — młodzież Państwowego Gimnazjum Humanistycznego w Bydgoszczy wyjechała na kolonje letnie. Z dalekiej podróży przysyłali nam młodzi przyjaciele pozdrowienia, obecnie zaś, zgodnie ze swoją obietnicą, obszernie opisują pierwsze przeżycia na kolonji. **Redakcja.**

Hucisko, w lipcu 1936 r.

Mam to szczęście być drugi raz na kolonji letniej naszego gimnazjum, którą urządza Koło Rodzicielskie. Przeżyłem bardzo piękne chwile na kolonji letniej w ub. r. w Komańczy. Marzeniem mojem było pojechać znów na kolonję. Cały rok myślałem w wolnych chwilach o górach, które są tak piękne, tak potężne. Nadszedł koniec roku szkolnego i po rozdaniu świadectw było zapowiedziane zebranie tych, którzy zgłosili się na kolonję letnią. Słyszałem szepty: „Ach, byłbym szczęśliwy, gdyby Koło Rodzicielskie mnie wysłało, bo góry mają być tak cudne, a jeszcze nie widziałem gór!"

Wchodzi p. prof. Woda z teką do świetlicy silnie zdenerwowany, bo przyszedł z klasy, w której rozdał świadectwa. Gdy tylko teczkę otworzył i zaczął przewracać papiery — mina jego wyjaśniała się coraz więcej i wreszcie mówi: „No grandziarze, Zarząd Koła Rodzicielskiego uwzględnił z wyjątkiem jednego wszystkie wnioski, — jedziemy 4 lipca w nasze kochane góry!"

— „Koło Rodzicielskie niech żyje!" — było naszą odpowiedzią.

Po odczytaniu regulaminu kolonji i załatwieniu różnych formalności, ze słowami: „Do widzenia chłopcy — 4 lipca o godz. 13 w holu dworca!" — poszliśmy do domów.

Wreszcie upragniony dzień nadszedł. Już o godz. 12 udałem się na dworzec, a tu widzę, jak p. profesor nadaje duże skrzynie i różne pakunki.

O godz. 13 wszyscy uczestnicy podróży zebrali się w holu. Było bardzo głośno, bo rodzice także przyszli, aby pożegnać swoje pociechy. Na peronie był p. dyr. Wesołowicz, wszyscy członkowie Zarządu Koła i — orkiestra PPW. Nadszedł pociąg i po sporym rwetesie wszyscy znaleźli się w przedziałach. P. profesor zamknął drzwi na klucz i dla bezpieczeństwa — zrobił z nas więźniów, na co się zresztą chętnie zgodziliśmy, wiedząc, że to dla własnego dobra nas wszystkich.

Pociąg rusza, orkiestra gra, rodzice żegnają nas chusteczkami — chłopcy wołają „Do widzenia!". Po wyjeździe z dworca bydgoskiego nasz opiekun przechodzi wszystkie przedziały, układa bagaże i dzieli miejsca tak, by wszyscy siedzieć mogli wygodnie. Dowcipy sypią się ze wszystkich stron, a p. profesor śmiejąc się odpowiada. Słyszę w kąciku przedziału rozmowy: **„Czy tata zawsze taki wesoły, gdy jedzie na kolonje?".** „Mowię ci, to nie ten ostry, tylko dobroduszny tata tu i w górach. W gimnazjum uciekają od niego, ale tu, to siedź przy nim, a będziesz się zawsze śmiał, tak jak on!".

Wieczorem byliśmy w Tarnowskich Górach. P. profesor wysiada, wita się na lewo i prawo. Dowiedzieliśmy się, że to jego byli uczniowie, teraz nauczyciele na Górnym Śląsku. Mieliśmy w Tarnowskich Górach pozostać do rana, ale zabrał nas pociąg jadący z Lublinca. Wreszcie, po przetaczaniach wagon nasz przyczepiono do pociągu krakowskiego i znaleźliśmy się w Krakowie. Wszyscy stali przy oknach i spoglądali na piękne okolice, słuchając wyjaśnień p. profesora.

W Krakowie wielki ruch na dworcu. Oprócz pociągów zwyczajnych nadjeżdżają dodatkowe — wszyscy jadą w góry, by odpocząć wśród hal chociaż jeden dzień tylko.

P. profesor biega od dyżurnego ruchu do inspekcyjnego, by wreszcie wytargować „przyczepienie" nas do pociągu zakopiańskiego, którym nie chciano nas zabrać ze względu na przeciążenie. Po jeszcze jednem przeczepieniu (do pociągu żywieckiego) i kilkugodzinnej jeździe słyszymy zapowiedź: „Przygotować się do wysiadania!".

I wysiadamy. P. profesor rozmawia już z jakimś panem, nadjeżdżają wozy, zabierają nasze pakunki i ruszamy w drogę. Po kwadransie jesteśmy na miejscu. Mamy zamieszkać w szkole. Wszystko jest już przygotowane przez kierownika szkoły. Miejscowy sołtys kazał napełnić sienniki i po godzinie wszyscy już objęli swoje funkcje podzielone przez opiekuna. Przygotowujemy kolację. Mamy dwie duże klasy jako sypialnie, oraz przestronną kuchnię, służącą również za jadalnię.

Przez pierwsze dwa dni ludność miejscowa nie chciała dostarczać żywności, bo p. profesor postanowił nie płacić wygórowanych cen, wyższych o 300% od cen w Bydgoszczy. Te trudności przewidział kierownik kolonji i zabrał na 3 pierwsze dni prowiantu z miasta. Bezustannie dzwonił telefon, przy pomocy którego zamawiano żywność z dalszych wiosek. Wreszcie udało się nam przełamać opór ludności wioski, która obecnie dostarcza wszystkiego wbród. Jagód, ani warzyw nie możemy nawet w dziesiątej części skonsumować.

Czujemy się w Hucisku bardzo dobrze, bo pogoda przemiła, powietrze czyste, jedzenie dobre i obfite. Nie wydzielają nam panie jedzenia. Każdy może jeść, ile chce. P. profesor wydzierżawił łąkę dla nas — mamy więc piękne boisko. Niedaleko od szkoły płynie potok. Zbudowaliśmy tamę, dzięki czemu możemy się kąpać.

Dziś byliśmy na najwyższej górze, na „Lachowym Groniu", która jest oddalona o trzy godziny od Huciska.

W przyszłym tygodniu mamy pójść na Pilsko i jechać do Żywca. O tych wycieczkach napiszę osobno. **B. Ż.**

20.000 osób zwiedziło wystawę mebli w Bydgoszczy

W dn. 14 bm. nastąpiło zamknięcie ciekawej wystawy mebli i wnętrz urządzonych w Bydgoszczy. Wystawa trwała jeden miesiąc i mieściła się w nowym, trzypiętrowym gmachu, stanowiącym doskonałą oprawę wystawy mebli i wnętrz.

Wystawę w ciągu jednomiesięcznego trwania zwiedziło około 20.000 osób, co stanowi prawdziwy sukces imprezy.

Zamknięcie wystawy „Mebel i wnętrze" odbyło się w sposób uroczysty w dn. 14 bm. wieczorem. Imieniem Komitetu organizacyjnego do zgromadzonych gości i przedstawicieli władz przemówił przewodniczący p. Hechliński, kreśląc w krótkiem przemówieniu dzieje wystawy i dziękując za pomoc w organizacji Zarządowi Miejskiemu oraz Izbie Rzemieślniczej i właścicielowi domu wystawowego p. dr. Orłowskiemu. Zkolei głos zabrał p. prezydent miasta Barciszewski, podnosząc wysiłek rzemiosła bydgoskiego, które przez organizację wystawy dobrze przysłużyło się miastu, spełniając doniosły wysiłek na polu gospodarczem Bydgoszczy.

Po oficjalnem zamknięciu wystawy odbyła się w „Strzelnicy" skromna herbatka, podczas której przedstawiciele Komitetu organizacyjnego złożyli serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy do organizacji i powodzenia wystawy się przyczynili.

Z uznaniem podniesiono inicjatywę i przedsiębiorczość pp. prof. Wrzosia i prof. Bruecknera, którzy jako pierwsi rzucili myśl zorganizowania wystawy i zamiar ten w znacznym stopniu w łonie Komitetu zrealizowali. Specjalne podziękowanie złożył p. Hechliński p. dr. Orłowskiemu za użyczenie gmachu dla celów wystawowych, p. budowniczemu Żbikowskiemu za sprawne przeprowadzenie robót w przyspieszonym terminie, dyrekcji ogrodów miejskich za upiększenie ogrodu i balkonów, oraz sekretarzowi Komitetu p. Pankaminowi za niestrudzona, a tak mozolną pracę.

Tragiczny epilog waśni sąsiedzkich

Podczas kłótni zabił sąsiada

Na tle długotrwałych sporów sąsiedzkich **doszło do krwawej awantury pomiędzy 50-letnim gospodarzem Stanisławem Kurpikiem, a jego sąsiadami 25-letnim Borczuchem i 23-letnim Mieczysławem Świątkiem, zamieszkałymi w powiecie żnińskim.**

W czasie sprzeczki krewki gospodarz **Kurpik postrzelił ciężko Borczucha,** który **na skutek otrzymanej rany po kilku dniach zmarł.**

W dniu wczorajszym zabójca zasiadł na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Bydgoszczy na sesji wyjazd. w Żninie. W wyniku rozprawy sąd wymierzył **Kurpikowi karę 2 i półrocznego więzienia,** uwzględniając przy kwalifikacji czynu dotychczasową niekaralność zabójcy i jego skruchę.

Potworne dzieciobójstwo pod Inowrocławiem

Wyrodna matka spaliła dziecko w piecu

Prokuratura Sądu Okręgowego w Bydgoszczy wszczęła energiczne dochodzenia w sprawie **ohydnego dzieciobójstwa dokonanego przez robotnicę Irmę Kistler w Dąbrowie Biskupiej pod Inowrocławiem.**

Akuszerka Hartwigowa złożyła na tamtejszym posterunku doniesienie przeciwko Irmie Kistler o uchylenie się przy porodzie od pomocy położniczej, na skutek czego wszczęto dochodzenia. Przeprowadzane śledztwo wzięło jednak sensacyjny obrót: **okazało się, iż wyrodna matka dziecko swe spaliła, a zwęglone zwłoki zakopała w piwnicy.**

Potworną dzieciobójczynię, która z cynizmem przyznała się do zbrodni — osadzono w więzieniu sądowo-śledczem.

Chciał nastraszyć żonę... trumną

Historja niesamowita, lecz prawdziwa

Małżonkowie Bolesławostwo R., mieszkający w Gdyni na Kamiennej Górze, nie żyli ze sobą w zgodzie. Stale się kłócili — niemal każde drobne zajście mąciło na dłuższy czas ich pożycie rodzinne.

Wreszcie pewnego dnia pan Bolesław R., który był zdania, że **przyczyną każdej sprzeczki jest jego żona,** postanowił jej **„dać nauczkę“.** Zdecydował się — jak sam się wyraził — **„porządnie ją nastraszyć“.**

Onegdaj, powróciwszy z miasta do domu, pani R. zobaczyła męża, leżącego w łóżku „bez przytomności“. Na stoliku obok stała **buteleczka z lizolem...**

Zrozumiała wszystko — **mąż popełnił samobójstwo,** zażywając większą dawkę trucizny.

Na domiar złego, po kilkunastu minutach **robotnicy przynieśli trumnę,** którą — jak wystraszonej kobiecie wytłumaczono — **pan R. zamówił dla... siebie samego** u jednego ze stolarzy gdyńskich.

Pani R., zupełnie już zgnębiona wezwała telefoniczne lekarza, który zbadawszy „zmarłego“ i **przepompowawszy mu żołądek,** stwierdził, że ten nietylko nie zażył trucizny, lecz **jest... zupełnie zdrów,** a całe „samobójstwo“ jest fikcją.

Usłyszawszy taką diagnozę, pani R. „zabrała się“ energicznie do męża. Skutek był ten, że **symulant odrazu „zmartwychwstał“.**

I znowu małżeństwo R. zaczęło się kłócić...

Członkowie kolarskiej ekipy olimpijskiej i drużyny narodowej w Bydgoszczy

Niedzielny wyścig o mistrzostwo miasta sensacją tegorocznego sezonu kolarskiego na Pomorzu

Organizator niedzielnego wyścigu kolarskiego o szosowe mistrzostwo miasta Bydgoszczy na trasie 100 km, Pomorski Okręgowy Związek Kolarski powiadomiony został w dniu wczorajszym telegraficznie, iż na **wyścig do Bydgoszczy przybędzie sześciu członków kolarskiej ekipy olimpijskiej, by wziąć udział w wyścigu.**

Zapowiedziany początkowo przyjazd olimpijczyków i członków drużyny narodowej został odwołany, jednak w ostatniej chwili władze Polskiego Zw. Kolarskiego zadecydowały o przyjeździe: **Starzyńskiego, Zielińskiego, Targońskiego, Oleckiego, Kiełbasy i Mieczysława Kapiaka do Bydgoszczy.** Wymienieni znani kolarze wezmą udział w niedzielnym wyścigu.

Ponadto — oprócz najlepszych kolarzy Pomorza i Wielkopolski — w wyścigu uczestniczyć będzie dwóch członków drużyny narodowej i to: **Ritter z Bydgoszczy i Kluj z Poznania.**

Jak stąd widać niedzielny wyścig o mistrzostwo miasta zapowiada się wręcz sensacyjnie.

Ogółem startować będzie około 50 zawodników, wśród których rozegra się niezmiernie ciekawa walka o pierwszeństwo i tytuł mistrza miasta. Zwycięzca biegu stanie się zarazem zdobywcą pięknej nagrody wędrownej Miejskiego Komitetu WF i PW. m. Bydgoszczy.

Wyścig odbędzie się w niedzielę 19 bm. start o godz. 14 przy Szkole Podchorążych (ul. Gdańska).

XV Z[a]wody Pływackie o mistrzostwo Polski w Ciechocinku

Z inicjatywy Polskiego Związku Pływackiego i przy dużem poparciu i zrozumieniu propagandy pływactwa przez Zarząd P. Z. Z. w Ciechocinku — zorganizowane zostały w dniach 18—20 b. m. na basenie termalno - solankowym wielkie zawody pływackie (XV z rzędu) o mistrzostwo Polski.

W ramach zawodów odbędzie się w dn. 18 b. m. próba sprawności na 200 m. (stylem dowolnym) kandydatów do sztafety olimpijskiej: 4×200 m. stylem dowolnym. W próbie tej, która będzie transmitowana przez radjo wezmą udział: Joachim Karliczek i Gerhard Karliczek, Bocheński, Karpiński, Rotter i Schreibman Leon.

Zawody zapowiadają się nadzwyczaj interesująco. Ogółem odbędzie się 45 konkurencyj. Przybyło dotychczas kilkunastu zawodników z Warszawy, Katowic i Bielska, celem zapoznania się z warunkami lokalnemi. Wśród przybyłych znajdują się kandydaci do sztafety olimpijskiej (Joachim Karliczek, Karpiński i Schreibman Leon) oraz mistrzostwie Polski w skokach: Breguła i Ziaja, którzy przystąpili do kontynuowania intensywnego treningu na basenie.

Międzynarodowy Turniej Tenisowy o mistrz. Polski w Bydgoszczy

Bydgoski Klub Sportowy w Bydgoszczy, znany na Pomorzu z organizacji licznych zawodów, m .in. zawodów międzynarodowych przeprowadzi z polecenia Polskiego Zw. Lawn. Tenisowego tegoroczny międzynarodowy turniej tenisowy o mistrzostwo Polski i puhar Pana Prezydenta R. P.

Sensacyjny ten turniej, który będzie niewątpliwie wielkiem wydarzeniem sportowem na Pomorzu — odbędzie się w dniach od 26 do 30 sierpnia rb.

Dotychczas już udział swój zgłosili najlepsi tenisiści Węgier, Austrji i Niemiec.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 16 lipca 1936 r.

Dewizy

Belgja 89,35—89,53—89,17; Berlin 213,98—212,92; Gdańsk 100,20—99,80; Holandja 360—360,72—359,28; Kopenhaga 118,74—118,16; Londyn 26,55—26,62—26,48 Nowy Jork 5,29 1/8—5,26 5/8; Nowy Jork telegr. 5,28—5,29¼—5,26¾; Oslo 133,73—133,07; Paryż 35,01—35,08—34,94; Praga 21,95—21,99—21,91; Sztokholm 136,90—137,23—136,57; Szwajcarja 173—173,34—172,66; Wiedeń 99,20—98,80; Włochy 42—41,70; Helsingfors 11,72—11,76; Madryt 72,70—72,40; Montreal 5,28¼—5,25¾. Tendencja: niejednolita.

Waluty

Belgi 89,53—89,10; dolary amer. 5,29—5,26; dolary kanad. 5,28—5,25; floreny 360,72—359,00; franki franc. 35,08—34,92; franki szwajc. 173,34—172,50; funty ang. 26,62—26,46; guldeny 100,20—99,80; korony czeskie 20,20—19,70; korony duńskie 118,74—117,95; korony norweskie 133,73—132,75; korony szwedzkie 137,23—136,25; liry 35—33; marki fińskie 11,72—11,55; marki niem. 143—138; pesety 63—61; szylingi 99—98; marki niem. srebrne 150—145.

Akcje

Bank Polski 98; Cukier 27,50; Węgiel 13,75; Lilpop 12,35; Starachowice 32,25.

Tendencja: słabsza.

Papiery wartościowe

3 proc. poż. inwest. I em. 64,50, II em. 64,50; 6 proc. dolarowa 60; 4 proc. premj. dolarowa 47,25 do 47,00; 7 proc. stabilizacyjna 47; 8 proc. przem. pol. 82; 4 i pół proc. ziemskie serja 5 45—44; 5 pr. Warszawy nowe 52,75—52,25; 5 proc. Lublina nowe 38,50; 5 proc. Łodzi stare 48, nowe 47,50; 5 proc. Radom nowe 37.

Tendencja: dla pożyczek i listów słabsza.

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA

z dnia 16 lipca 1936 r.

Żyto: stare 14,75—15; nowe 15 t. 14,25—13—13,25; pszenica stand. 19,25—19,50; jęczmień: zimowy 15,50 do 15,75; owies 15—15,50; mąka żytnia: wyciąg. 0—30 proc. wł. w. 22,75—23,25; gat. I 0—50 proc. wł. w. 22,50—22,75; gat. I 0—65 proc. wł. w. 21,25—21,75; gat. II 50—65 proc. wł. w. 17,75—18,50; razowa 0—95 proc. wł. w. 17,50—18,25; poślednia ponad 65 proc. wł. w. 16,50—17,50; mąka pszenna: gat. I wyciągowa 0—20 proc. wł. w. 33,25—35,25; gat. IA 0—45 proc. wł. w. 32,25—33,25; gat. IB 0—55 proc. wł. w. 31,50—32,50; gat. IC 0—60 proc. wł. w. 30,75—31,75; gat. ID 0—65 proc. wł. w. 29,75—30,75; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 27,75—28,75; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 27,25—28,25; gat. IIC 45—55 proc. wł. w. 26,25—27,25; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 25,50—26,50; gat. IIE 55—60 proc. wł. w. 24,25—25,25; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 21,25—21,75; gat. IIG 60—65 proc. wł. w. 20,25—20,75; razowa 0—95 proc. wł. w. 23,25—23,75; otręby: żytnie wymiał stand. 9—9,50; otręby pszenne: miałkie stand. 9—9,50; średnie standart. 8,50—9; grube stand. 9—9,50; otręby jęczmienne 10,50—11,50; rzepak zimowy bez worka 30—32; rzepik zimowy bez worka 32—34; groch: Wiktorja 19—22; Folgera 18—20; łubin: nieb. 12—12,50; żółty 13,50—14,50; płatki ziemn. 13,50—14,25; makuch: lniany 16—16,50; rzep. 13,50—1[illegible]; słonecznikowy 42/44% 16—17; słoma żytnia prasowana 2,50—3; siano nadnoteckie luzem 6—6,50.

Ogólne usposobienie: stalsze

Programy radjowe

Piątek, 17 lipca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Zespół salonowy Pawła Rynasa. 15.45 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). 16.0 „Na cześć słońca“ — audycja Stanisława Roy'a, ilustrowana utworami oryginalnemi różnych kompozytorów (z Poznania). 16.45 „Wolna szkoła wojskowa w Warszawie w latach 1914—1915“ odczyt, wygłosi Wacław Jędrzejewicz. 17.00 „Wschodnie nastroje“ — w wykonaniu orkiestry kameralnej pod dyr. Adama Hermana (z Krakowa). 17.50 „Poradnik sportowy“ — red. Józef Włodarkiewicz. 18.45 „Spróbój szczęścia“. 18.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19.00 Wielki koncert symfoniczny z dziedzińca na Wawelu. Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radja pod dyr. Grzegorza Fitelberga oraz Chór Mieszany (Przygotowany przez Adama Kopycińskiego (z Krakowa). 20.00 Recytacja (z Krakowa, Transmisja do Austrji części II-giej). 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Pogadanka aktualna. 21.05—22.00 Muzyka lekka w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i Chóru Orlonda. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15—23.00 Koncert Polskich Laureatów Wiedeńskiego Konkursu. Wykonawcy: Walerja Jędrzejewska — śpiew (ze Lwowa), Witold Malcużyński — fortepian. 23.00—24.00 Program lokalny dla W-wy.

PROGRAM TORUŃSKI

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.03 Utwory fortepianowe w wykonaniu Stanisława Niedzielskiego (płyty). 12.55—13.05 Recytacja prozy fragment z powieści „Chłopi“ (W. Reymonta). 14.30—15.30 Orkiestra Roberta Renarda i piosenki w wykonaniu Mieczysława Fogg'a (płyty). 18.00 „Sylwetki zasłużonych działaczy na Pomorzu“ Ignacy Łyskowski, odczyt wygł. Andrzej Bukowski. 18.10—18.30 Pieśniarki paryskie (płyty). 18.30—18.45 Koncert reklamowy.

ZAGRANICA.

17.05 Brno. Muzyka lekka. 18.00 Monachjum. Koncert rozrywkowy. 18.20 Brno. Pieśni R. Straussa. 19.05 Ryga. Melodje operowe i operetkowe 19.20 Budapeszt. Węgierskie pieśni ludowe. 19.55 Praga. Koncert Czeskiej ork. Filh. 20.10 Lipsk. „Pamięci Franc. Liszta“ koncert ork. z udz. J. Pembaura (fort). 20.10 Hamburg. Muzyka rozrywk. 20.10 Sztutgard. „Jak wam się podoba“ — wielki koncert rozrywkowy. 20.40 Rzym „Rozwódka“ — operetka Falla. 20.40 Medjolan. Wybór piosenek. 20.50 Wiedeń „Rewja przebojów“. 22.15 Stockholm. Muzyka lekka. 22.30 Sztutgart. „Taniec w letnią noc“. 24.00 Sztutgart. Koncert nocny.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Sobota, 18 lipca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 11.57 Sygn. czasu i hejnał z Krakowa. 12.03—12.55 Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu orkiestry Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa). 15.45 „Flipek i Flapek na letnisku“ — wesoła audycja dla dzieci w opr. Wikt. Budzyńskiego (ze Lwowa). 16.00 Koncert solistów. Wykonawcy: Stella Dobryszycka (fortepian), Edmund Zayenda (śpiew), Akomp. Władysław Walentynowicz. 16.45 „Bałtyk — pustynią wodną“ — pogadanka wygł. Henryk Króll. 17.00 Koncert z Ogrodu Zoologicznego w Poznaniu w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Wiktora Buchwalda. 17.50 „Puszcza rudnicka“ — pogadanka — wygł. Feliks Dangiel (z Wilna). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00—20.15 „Na zakończenie tygodnia“: Wieczór muzyki lekkiej. Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, Siostry Burskie, Jan Żyński (fortepian), Marjan Demar (tenor), Bolesław Brzeziński (gwizd). 20.15—20.45 Audycja dla Polaków zagranicą: „Poznajmy Wileńszczyznę“ w opracowaniu Zbign. Kopałki i Jerzego Putramenta (z Wilna). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00—21.30 Recital śpiewaczy Stani Zawadzkiej (z Poznania). Przy fort. prof. Władysław Raczkowski. 21.30 „Pasażerowie windy Nr. 7“ — skecz Zofji Nawrockiej (ze Lwowa). II „Bardzo prosta historja“ — skecz Jana Marotta (z Krakowa). 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Kwintet salonowy Stefana Rachonia.

PROGRAM TORUŃSKI

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.03 Na dzieńdobry (płyty). 12.55—13.05 „Właściwy dobór odmian ozimych“ pog. roln. wygł. inż. Stanisław Stankiewicz. 14.30—15.35 Godzina utworów Liszta (płyty). 18.00 „Nasz program“. 18.10 Lekkie piosenki i tańce (płyty). 18.25 Wiadomości społeczne. 18.30—18.50 Koncert reklamowy.

DRUGI RADJOWY KONCERT Z WAWELU „HARNASIE“ — K. Szymanowskiego

Drugi wielki koncert radjowy transmitowany na wszystkie rozgłośnie polskie z dziedzińca wawelskiego przyniesie jedno z najwspanialszych dzieł współczesnej muzyki polskiej, balet Szymanowskiego „Harnasie“. Osnuty na motywach góralskich, utwór ten opiewa dzieje i życie zbójników tatrzańskich. Prapremjera „Harnasi“ odbyła się w Pradze, następnie dzieło to wykonane było w Paryżu, gdzie prasa i publiczność paryska przywitały dzieło to z najwyższym entuzjazmem i uznaniem.

W najbliższym czasie balet Szymanowskiego wystawiony będzie w Hamburgu i Berlinie. W Polsce nadawano go już kilkakrotnie z Filharmonji Warszawskiej przez radjo, jednakże w całkowitem, pełnem wykonaniu usłyszą radjosłuchacze „Harnasie“ z dziedzińca wawelskiego dnia 17 lipca o godzinie 19.00 — po raz pierwszy, co będzie dla audytorjum radjowego niezwykłem przeżyciem muzycznem.

Utwór ten wykona orkiestra symfoniczna Polskiego Radja w składzie powiększonym do 85 osób pod dyr. Grzegorza Fitelberga, oraz chóry krakowskie. Solistą będzie Maurycy Janowski. W ramach tego samego koncertu odegrane zostaną również inne, wysoce wartościowe utwory polskich kompozytorów: Karłowicza „Odwieczne pieśni“ Kondrackiego „Symfonja górska“ i Noskowskiego „Morskie Oko“.

Koncert z Wawelu transmitują również rozgłośnie zagraniczne; Austrja bieże część drugą koncertu, t. j. balet Szymanowskiego „Harnasie“.

TORUŃ

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 18 lipca 36 o 11 sprzedawać będę u spedytora Sadeckiego najwięcej dającemu za gotówkę, przedmioty należące do Jana i Anieli Jankowskich: kompletnego pokoju stołowego, kanapy, lustra, umywalni, krzeseł wiedeńskich i wiele innych.

(—) Bernard Linde, komornik.

4369

II. Km. 913/36. **OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru II. Bernard Linde mający kancelarję przy ul. Kopernika 24 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21 sierpnia 1936 r. o godzinie 10,30 sala 33 w Sądzie Grodzkim w Toruniu odbędzie się publiczna licytacja nieruchomości położonej w Toruniu ul. Słowackiego 121 należącej do dłużników Piotra Romana Gajewskiego w Komarowie k. Zamościa i żony jego Władysławy Gajewskiej w Zamościu ul. Lwowska 38 składającej się z domu mieszkalnego murowanego o 3-ch kondygnacjach oraz budynku gospodarczego murowanego.

Nieruchomość posiada księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Toruniu z oznaczeniem hipotecznem Toruń Bydgoskie Przedmieście karta 263. Powyższa nieruchomość oszacowana została na sumę 9.757,30 zł, cena zaś wywołania wynosi 7.317,96 zł. Licytant przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 975,73 zł. oraz winien przedłożyć zezwolenie właściwej władzy na nabycie nieruchomości.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujace zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej. akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Toruniu, sala 44. Toruń, dn 15 lipca 1936 r

(—) Bernard Linde, komornik. 4370

Zapowiedź.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że **ślusarz Oton Jan Balde,** kawaler, zamieszkały w Bydgoszczy przy ul. Sowińskiego nr. 28 i niezamężna **Marja Antonina Czirson,** bez zawodu, zamieszkała w Tczewie przy ul. Wigury nr. 46 chcą zawrzeć związek małżeński.

Tczew, dnia 16 lipca 1936 r. 4372

Urzędnik stanu cywilnego:

w z. (—) Szandrach.

III. Co. 12/36. 4322

WYWOŁANIE. Anna Paczkowska z Tczewa, ul. Kozia 3 postawiła wniosek na wywołanie listu hipotecznego udzielony na hipotekę zapisaną na rzecz wdowy Anny Paczkowskiej z Tczewa w księdze wieczystej Tczew karta 343 w dziale III pod nr. 6 w kwocie 20.000,— mk. Posiadacza tego dokumentu wzywa się, by najpóźniej na terminie w dniu 18 lutego 1937 r. przed poł. o godz. 11 w podpisanym Sądzie pokój nr. 14 odbyć się mającym swoje prawa zgłosił i dokument ten przedłożył, w przeciwnym bowiem razie nastąpi unieważnienie dokumentu.

Tczew, dnia 4 lipca 1936 r.

Sąd Grodzki.

GDAŃSK - SOPOTY

POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY:

GDYNIA

W dniu 23 bm. odbędzie się na sali p. Słupskiego na wystawie w pierwszym terminie o godz. 19,30, w drugim o godz. 20-tej

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE
Towarzystwa Przemysłowców.

Przyjmowanie nowych członków od godz. 19-tej.
4332M **Zarząd.**

Unieważnienie.

Niniejszem unieważniam skradzione dnia 7 czerwca 1936 4 obligacje 6% Pożyczki Narodowej: Nr. Nr.: 2209344, 2209345, 2209346, 2209347 oraz 2 obligacje 3% Pożyczki Inwestycyjnej: emisja I. serja 9726 Nr. 12, emisja II. serja 21316 Nr. 2 i **ostrzegam przed kupnem tychże.**

Piotr, Smogulecki, Gdynia, ul. Starowiejska nr. 1a.
4379

Mieszkanie
słoneczne, 5-pokojowe z kuchnią w pobliżu portu tanio do wynajęcia. Wiadomość: Gdynia, Plac Kaszubski 5, u dozorcy. 4303Mk

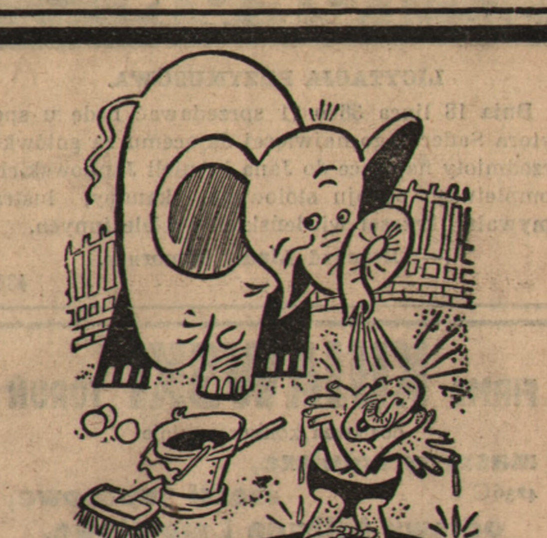
Zgubiono
pierścień z niebieskim kamieniem, z wyrytem nazwiskiem 14 bm. na podwórzu domu Z. U. P. przy poczcie lub ul. Starowiejskiej. Zwrócić za wysokiem wynagrodzeniem: Z. U. P. przy poczcie m. 56.
4381 Mk

RÓŻNE

Szofer - mechanik
poszukuje posady stałej w miejscowości obojętnej, włada językiem polskim i niemieckim, jest stanu wolnego i ma wymagania skromne. — Oferty należy skierować do akwizytora „Dnia Pomorza" Józefa Skołmowskiego w Więcborku pod nr. R. W. D. 100. 4312

Hotel Polski
wraz z restauracją do wynajęcia. Wiadomość: Włocławek u gospodarza, Przedmiejska 19. 4262

Nauczycielki
do 3 dziewcząt, która udzielać może języka francuskiego i lekcyj fortepianowych od 1 września poszukuje Jan Klatt, p. Świecie, Rychnowo, pow. Grudziądz. 4350



Rozkosze zawodu dozorcy słoni w upalne dni.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Wacław Wytyk, Toruń, ul. Mickiewicza 41.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. **Omyłki,** które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. **Uzasadnione reklamacje** będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności **rabat upada.** Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: **Wilhelm Grimsmann,** Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: **Wacław Górnicki,** Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — redaktor odpowiedz. na Gdynię: **Wiktor Mielnikow,** Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: **Wacław Gańcza,** Grudziądz, Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: **Leon Formański,** Tczew, Kościuszki nr. 1.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow udziałami w Toruniu. **Za ogłoszenia odpowiada Administracja.** Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej **S. A. w Toruniu.**